

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 1b.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; w innych miejscach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiu linowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 10 grudnia 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haassenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kilonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 grudnia.

(Gniew Włochów z powodu interwencji austriackiej w zatargu serbsko-bułgarskim; antagonizm pomiędzy Włochami północnymi i południowymi; i zapowiedź kryzysu ministerialnego. — Rumunia w obliczu wypadków na półwyspie bałkańskim i odpowiedź Bratiana na interpelację deput. Jonescu. — Rezultat wyborów w Anglii, znany w dniu wczorajszym i myśl gabinetu koalicyjnego; proklamacja generała Prendergasta do ludności birmańskiej i ruch zbrojny w Sudanie.)

Sprawa wschodnia, rozgrywająca się w tej chwili w niedokończonym zatargu serbsko-bułgarskim i w nierozstrzygniętej również kwestii rumelijskiej, łączy się tak ściśle z wszystkimi sprawami europejskimi, że i na tym miejscu pisać o niej jesteśmy zmuszeni. I tak jeszcze w tych dniach włoski minister spraw zagranicznych, wyjaśniając stosunki Włoch do mocarstw europejskich, wyrzekł się, że Włochy pozostają wiernymi polityce, jaką w sprawie wschodniej prowadzą Niemcy i Austria. (Zobacz Przegląd „Kuryera“ nr. 275.) Oświadczenie to złożył hr. Robilant w Izbie deputowanych dni kilka przed przybyciem hr. Khevenhüllera do kwatery bułgarskiej w Pirocie. Skoro jednak wiadomość o interwencji austriackiej na korzyść Serbów nadeszła do Rzymu, odezwała się natychmiast dawniejsza nienawiść panów Italianissimów przeciw Austrii. Pytają oni dzisiaj, jakim prawem śmie Austria interweniować na korzyść pobitej Serbii, kiedy ją popchnęła do wojny i przez to złamała pierwszą z mocarstw traktat berliński? Włochy nie mogą tego pojąć, że Austria w porozumieniu z Niemcami i Rosją mogła się odważyć na krok taki, który, jak sądzą, musi doprowadzić do wojny pomiędzy Austrią a Rosją. Włosi nie żywią zbyt wielkich sympatii dla Serbów i Bułgarów, ale że przypuszczają, iż wschodnia polityka hr. Robilanta jest rzeczywistością ściśle połączoną z polityką Niemiec i Austrii, przeto korzystając z nadarzającej się sposobności, przedstawiają dziś w organach swych prasowych ministra spraw zagranicznych jako bezwiednie narzędzie Austrii i z tego tytułu uderzają namiętnie na niego. Jak zapewniają korespondenci rzymscy „Nat.-Ztg.“ i „Köln. Ztg.“ cała opinia publiczna we Włoszech zwróciła się przeciw hr. Robilantowi i w ogóle przeciw gabinetowi Depretisa. Poczynają też coraz śmielej występować irredentyści ze swymi aspiracjami do włoskich dzierżaw austriackich.

W skutek tego pogorszyła się bardzo pozycja parlamentarna ministerstwa Depretisa w ostatnich dniach. Kwestya podatku gruntowego, cla od soli i niższenia budżetu wojennego, wydobyla na jaw dawny antagonizm (Zobacz Przegląd „Kuryera“ z soboty) pomiędzy północnymi a południowymi Włochami, i to w tym stopniu, że nie mało będzie potrzeba pracy, ażeby na nowo wyrównać tę otwierającą się coraz bardziej przepaść. Gdyby przyszło do rozwiązania Izby deputowanych, to, jak pisze wyżej wspomniany korespondent „Nat.-Ztg.“, przyszłe wybory odbywałyby się pod hasłem: „Północne Włochy przeciw południowym!“ — i łatwo stałyby się mogły, że rozpadłoby się całe dzieło Cavoura.

Większe aniżeli dla Włoch mają znaczenie wypadki na półwyspie bałkańskim dla Rumunii jako dla państwa bezpośrednio w nich interesowanego. To też nie dziw, że opozycja w otwartej co dopiero Izbie deputowanych zażądała od prezesa gabinetu bliższych wyjaśnień co do stanowiska, jakie rząd zajął w obec tych wypadków. P. Bratiano odpowiedział na interpelację deputowanego Jonescu, że prawdą jest, iż rząd zawezwał konferencyę carogrodzką, ażeby powzięła postanowienie w sprawie zbурzenia twierdz nad Dunajskich. Konferencya oświadczyła jednak, że ma tylko kompetencyę do zajmowania się temi sprawami, które jej poruczone. Bratiano dodał jeszcze, że nie w tym celu zwrócił się do zagranicy, by pytać jej o radę, lecz na to, ażeby dowiedzieć się, jakie ma Rumunia zajęte stanowisko w obec polityki wielkich mocarstw. Mocarstwa zaś te — tak zakończył minister — powzięły niezwłocznie postanowienie utrzymania pokoju. — Rumunia chciała być chętnie z zawikłań na półwyspie wynieść jaką korzyść; pragnęła n. p. gorąco urzucić zbурzenie bułgarskich twierdz nad Dunajem, które jej ustawicznie zagrażają, ale nie ma odwagi poprzeć tych aspiracji czynem energicznym.

Hrabstwa angielskie okazały się Gladstonowi wdzięczniejszymi za reformę wy-

borczą, aniżeli miasta, albowiem już dzisiaj (wtorek wieczorem), pomimo, że niewiadomy jest zupełny rezultat wyborów, liberalni liczą 73 głosów więcej w Izbie, niż konserwatyści. Parneliści zatem, posiadający obecnie 76 głosów, decydować będą o losach najważniejszych W. Brytanii a jeżeli nie zostaną zaspokojone ich żądania, wprowadzą do parlamentaryzmu taki chaos, że o stałym i silnym rządzie przez czas dłuższy ani mowy być nie może. To też prasa angielska zapowiada, jakieś już donosili, już to rozwiązanie przyszłego parlamentu i rozpisanie nowych wyborów, już to gabinet koalicyjny, w którymby liberalni wraz z konserwatywnymi uregulowali wedle swych pojęć sprawę irlandzką. Gabinet koalicyjny ma swą tradycyę w Anglii, łatwo więc być może, iż myśl ta, rzucana podobno przez Salisburego, znajdzie posłuch u partyi liberalno-radykalnej.

Anglia urządza się już po swojemu w zdobytych świeżo państwie birmańskim. Chwilowo obejmie generał Prendergast cywilną i wojskową administracyę kraju, jak to zapowiedział w urzędowej do ludności proklamacyi. Generał wzywa w niej mieszkańców, gubernatorów i innych urzędników birmańskich, ażeby pomagali mu w urzędowaniu, jeżeli chcą służyć Anglii. Ta proklamacya sprawiła, jak zaręcza telegram londyński, dobre wrażenie na ludności; krajowcy powrócili podobno do dawnych pokojowych zatrudnień, a ruch handlowy poczyna się na nowo ożywiać.

Nie tak gładko pójdzie Anglikom z pacyfikacyą Sudanu, gdzie powstają do nowych sposobów się walk. W Kairze obiega wieść, że Wadi-Halfa znajduje się już w ich ręku. Fałszywa też była wiadomość, wedle której miał poełdź we walce z Abisynczykami Osman Digma. Wódz ten żyje i znajduje się w Kassali. Wczoraj otrzymały trzy bataliony piechoty angielskiej rozkaz, ażeby niezwłocznie odplynęły do Egiptu. Generał Stephenson udaje się w piątek z Kairu do Wadi-Halfa, ażeby tam objąć naczelną dowództwo i przeszkodzić dalszemu posuwaniu się powstańców.

Wiec szkolny.

Wczorajszy wiec szkolny odbył się przy bardzo wielkim udziale ojców rodzin i obywateli miasta Poznania; około 1000 osób zebrało się na sali Lamberta, dając tem samem dowód, jak bardzo wszystkie warstwy naszego społeczeństwa zajmują się tą kardynalną sprawą, jaką jest wychowanie młodzieży. Po zagajeniu wieca przez ks. dr. Kanteckiego wybrano na wniosek p. dr. Szymańskiego przewodniczącym zebrań p. Franciszka Andrzejewskiego, który zwróciwszy uwagę na ważność obrad i poprosiwszy o spokój i porządek, udzielił głosu najprzód ks. dr. Kanteckiemu, a następnie p. Fr. Dobrowolskiemu. Obaj mówcy uzasadniali w obszerny i gruntowny sposób petycyę do ministra oświecenia, którą w dosłownem brzmieniu podajemy w dodatku naszego pisma.

Pomiędzy jednym a drugim przemówieniem przewodniczący poprosił do stołu przydywanego szan. p. Kanałkę, a podziękowawszy mu za dzielną obronę, jaką Kolo polskie w sejmie pruskim otacza młodzież szkolną, wniósł okrzyk na cześć jego i Kola sejmowego. Poseł Kantak podziękował w serdecznych słowach za ten dowód uznania, nawieczując jednakże do słów poprzedniego mówcy, oświadczył, że dom rodzinny i Kościół mogą jedynie uzupełnić to, czego szkoła dzisiaj nie daje, a czego postowie mimo usilnych starań wywalczyć nie mogą.

Pan dr. Szymański zwrócił następnie uwagę na obecność czcigodnego ks. proboszcza Pędzińskiego i w gorących słowach wyraził wdzięczność, jaką całe miasto czuje dla tego szanownego duszpasterza i dla duchowieństwa św. marcińskiego, pracującego tak niezmiernie około religijnego wykształcenia dzieci naszych. Zebrani hucznie oklaskami przyjęli te słowa a przewodniczący poprosił ks. proboszcza św. marcińskiego, aby zajął miejsce na estradzie. Więcej księży na zebraniu nie było.

Następnie p. Fran. Tomaszewski, redaktor i nakładca „Przyjaciela Ludu“, odczytał petycyę do ministra, której wszyscy z uwagą wysłuchali i na którą się wśród licznych objawów zadowolenia ochoczo zgodzili.

Pan St. Offierski uzasadnił obszernie i odczytał postanowienia wieca szkolnego i odezwę do Matek Polek, którą tak samo jak petycyę rozdano pomiędzy uczestników wieca, a którą podajemy na końcu tego artykułu. Jak działanie posłów naszych i kolatanie do p. ministra ma być środkiem obrony na zewnątrz, tak praca domowa około dobrego wychowania dzieci naszych, szerzenie polskich elementarzy i katechizmów, regularne posyłanie dzieci na katechezy, przygotowanie do pierwszych Sakramentów św. i nabożeństwo kościelne, ma być środkiem obrony na wewnątrz. Dziecko, które w domu czyta książki polskie, mówi pacierz po polsku i uczy się katechizmu w ojczystym języku, które chodzi regularnie do Kościoła i na nauki katechizmowe — takie dziecko uzupełni łatwo to, czego mu szkoła nie daje. Tak rezolucyę, jako też i odezwę do Polek przyjęli zebrani bardzo sympatycznie.

Przewodniczący zaproponował następnie, ażeby przyjęta co dopiero petycyę zawiozła do Berlina osobna deputacya i wręczając ją panu ministrowi, żywym słowem stwierdziła oplakany stan stósunków szkolnych w Poznaniu. Jako członków tej deputacyi przedstawił pp. Dybizańskiego, Kromolickiego, Więckowskiego i siebie, prosząc, aby zebrani tę listę przyjęli i uzupełnili. Zebrani zgodzili się chętnie na propozycyę p. Andrzejewskiego, a p. T. Lisiecki oświadczył, że byłoby rzeczą dobrą, iżby także pojechał do Berlina który z niezamożnych obywateli, choćby na koszt publiczny, aby p. minister widział, że wszystkie warstwy społeczeństwa bronią dzieci szkolnych przed germanizacyą. Przewodniczący dodał, że komitet urządzający wiec szkolny, przy wyborze deputacyi kierował się tą myślą, ażeby nie wysłać do Berlina takich obywateli, których tam nazywają „agitatorami z profesyi“, lecz takich mieszczan, których o to nawet posądzać nie można. Jako 5 członka deputacyi wybrano p. Michała Nowaka, krawca, który tak dzielnie bronił córki swojej Seweryny od przyłączenia do niemieckiego oddziału religii św.

Ks. dr. Kantecki zawiadomił wiecowników, że poczynszy od czwartku przyjęte na wiecu petycyę szkolną wyłożone będą do podpisu:

- 1) w redakcyach wszystkich pism polskich;
- 2) w następujących cukierniach i handlach:

w cukierni	p. Żuromskiego,
„	„ Moszezeńskiego,
„	„ S. Sobieskiego,
„	„ A. Pfitznera,
w drogerji	J. Sobieskiego,
w cukierni	Adamskiego,
„	Niewiteckiego,
w handlu	Afellowicza,
„	Jabczyńskiego,
„	Wojciechowskiego na Śródcie.
„	Urbanowicza.

Dalej oświadczył ks. dr. Kantecki, że na szerzenie elementarzy i katechizmów, oraz na opędzenie innych wydatków potrzebne są fundusze, o które komitet odzyska się do ofiarności szanownych wiecowników. Komitet uważać się będzie za zgodą wieca szkolnego za komisją szkolną, która czuwać będzie nad publicznym wychowaniem i kształceniem dziatek naszych, i ilekroć zajdzie potrzeba, odzywać się będzie publicznie do ojców rodzin miasta naszego.

Zebrani jednomyślnie zgodzili się na tę propozycyę i upowaznili tem samem grono obywateli, którzy wiec wczorajszy zwołali, do dalszego czuwania nad szkołą. Dodajemy, że składki na elementarze, katechizmy i inne potrzeby przyjmować będą redakcyę wszystkich pism polskich.

Wiec, który się rozpoczął o godz. 4^{3/4} zakończył się o godz. 7 wśród największego porządku i spokoju.

Polecyę reprezentował inspektor policyjny p. Büttner.

Rezolucyę wieca szkolnego.

I.
Zebrani na wiecu szkolnym poznańskim Polacy i katolicy przesyłają Kolo polskiemu w Sejmie pruskim wyraz szczerzego podziękowania za dzielną obronę naszej młodzieży szkolnej i wyrażają głęboką wiarę i silne przekonanie, że głos przedstawicieli naszych wywalczy ostatecznie uszanowanie praw naszych w dziedzinie szkolnictwa.

II.
Czcigodnemu duchowieństwu parafial-

nemu, które według zalecenia Chrystusa drobną dziatew naszą szczególną otacza troskliwością, ćwicząc ją w zasadach wiary św., wyrażamy wdzięczność i przyrzekamy, że na wszystkie nauki kościelne, tak na katechezy, jako też na przygotowanie do pierwszych sakramentów świętych, dzieci nasze regularnie posyłać i innych rodziców do tego zachęcać będziemy.

III.
Zgromadzeni na wiecu Polacy i katolicy oświadczyli jednomyślnie, że wszelkich krywd swoich i przekroczeń prawnych dochodząc będą na drodze legalnej przez wszystkie instancye aż do Sejmu i do tronu monarchy, że w tem prawem dochodzeniu krywd swoich żadnymi odmowami ustrążyć się nie dadzą. Obowiązkiem każdego obywatela będzie wspierać pokrzywdzonych radą i pomocą, wskazując im sposób, w jaki się bronić mają.

Ponieważ — niestety — wielu jeszcze jest takich rodaków naszych, którzy o religijne wychowanie i szkolne wykształcenie dzieci w języku ojczystym się nie troszczą, przeto wzywamy wszystkich obywateli świadomych praw i obowiązków swoich, aby na rodaków wpływali, pouczając ich o tem, jakie na nich jako na rodzicach ciąży obowiązki względem dzieci.

IV.
Dalej odzywamy się do wszystkich Polek, a przedewszystkiem do matek i sióstr szkolnej dziatek naszej, aby pomnie na wpływ, jaki mają w rodzinie, uczyły młodzież naszą czytać i pisać po polsku, uczyły ją pacierza i prawd katolickich, uczyły ją mówić do wszystko, co drogie jest każdemu Polakowi i katolikowi.

V.
Wreszcie upowazniamy komitet, zwołujący wiec niniejszy, do postarania się o fundusze na zakupno elementarzy i katechizmów celem rozdania ich pomiędzy ubogą dziatew szkolną.

Odezwę do Polek.

Matki i Siostry Polki! Do was odzywamy się zebrani na wiecu ojców rodzin polskich i katolickich, polecając Wam przy ognisku domowym straż i opiekę nad młodocianymi sercami dziatek naszych.

Niechaj huczą gromy, niechaj sroży się burza politycznych nieprzyjaźni i wrogich zamysłów — do ogniska domowego pod opiekuńcze skrzydła Matki Polki nie dotrą żadne ukazy, żadne rozporządzenia; — tam Ona sama jest Panią, tam Ona sama rządzi i rozkazuje!

Szkoła dzisiejsza nie daje dzieciom naszym tego, co im dać powinna; nie wykłada im nauk w ojczystym języku, częstokroć wbrew woli Waszjej nawet pacierza i wiary św. uczy ich w obcym języku, zabraniając im się uczyć czytać i pisać po polsku. Strona religijna w wychowaniu bardzo jest obojętnie traktowana, a główny cel dzisiejszej nauki szkolnej jest germanizowanie dzieci naszych.

Matki Polki! Wy najlepiej odczuwacie, jakie są skutki takiego wychowania szkolnego. Wasze serce najboleśniej się krwawi na widok tego, co się, niestety! aż nadto często u nas dzieje. Waszem zadaniem być powinno, abyście zagrzane przykładami wielkich Polek, których postacie świecą w dziejach naszych, szczególną pieczołowitością otoczyły te młode pacholęta, które kiedyś mają wyrosnąć na mężów.

Matki Polki! Niechaj przed oczyma Waszemi przesuńcie się postać tej dziewiczej królowy naszej Wandy, której pierś niewieścia takim gorzała ogniem dla ojczyzny, że nie wahała się śmierci ponieść, byle kraj od nieszczęścia uchronić.

Niechaj Wam przykładem będzie Matka Sobieskich, co prowadząc synów swoich do grobowca dziada i stryja, wpała w ich serca tę piękną zasadę: że dla Boga i dla kraju wszystko poświęcić powinni.

Zapamiętajcie się oczyma duszy na przykład św. Jadwigi, na wzory tyłu świętych Matek narodu naszego, co

dom polski uczyniły silną twierdzą i warownią, opierającą się długo zgnubnym wpływom i prądom z zagranicy przychodzącym. Dopóki po nad tym domem polskim unosiła się jakby opiekuńczy anioł troskliwa straż Matki Polki, dopóty ten dom stał silny i nie wzruszony a razem z nim stała silna i potężna Rzeczpospolita.

W chwilach walki i niebezpieczeństw, kiedy ojcowie, mężowie i bracia wałem piersi swoich otaczali ojczyznę, one rządziły domem, one strzegły ładu i porządku, one wychowywały młodzież na przyszłych obywateli kraju. Te same obowiązki dziś ciążyą na Was, niewiasty polskie! Kiedy my ojcowie, mężowie i bracia Wasi w domu, lub po za domem walczyć musimy o byt materialny i w obronie praw naszych, Wy nie spuszczaćcie oka z synów i braci Waszych, chroniąc ich od złego przykładu, wychowując na dobrych obywateli.

Gdy dzieci Wasze przez cały dzień ćwiczą w obcym języku, Wy przy ognisku domowym poświęćcie im choć jedną godzinę dziennie, ażeby polską mową, polskiem czytaniem, polską modlitwą jakby rosą ożywczą skropić schnącą rolę ich serca.

Uczcie dzieci Wasze pacierza w tym samym języku, którym go Wy się uczyliście u kolan matek Waszych; gdyby dzieciom Waszym odmawiano nauki polskiego czytania i pisania, jak się to już niejednokrotnie dzieje, uczcie je czytać na elementarzu polskim, który się w każdym choćby w najuboższym domu znajdować powinien; przestrzegajcie czystości mowy ojczystej i niepozwalajcie jej spęścić obcymi wyrazami; uczcie dzieci prawd wiary św. i posyłajcie je regularnie do kościoła tak na nabożeństwo, jako też na nauki katechizmowe, które się po kościołach naszych odbywają. Dawajcie im do rąk książki polskie, żywoty świętych, dzieje narodu polskiego, opowiadania o naszych królach, hetmanach, bochaterach, sławnych mężach i niewiastach wielkiego serca. Zaszczepajcie w nich ziarno cnót chrześcijańskich żywym słowem i przykładem a za hasło życia dawajcie im tę piękną zachętę: módl się i pracuj.

Pracą gorliwą i wytrwałą zdobędą sobie tu na ziemi stanowisko, które każdy Polak w twardych warunkach dzisiejszego bytu z trudnością sobie wywalcząć musi — a gdy każdy mieć będzie takie stanowisko, wtedy też będzie mógł uczciwie służyć dobru publicznemu.

Matki Polki! W Waszem ręku przyszłość dzieci waszych, w Waszem ręku los przyszłego pokolenia. Gdy Wy godnie spełniać będziecie Wasze zadanie, możemy śmiało patrzeć w przyszłość, bo młodzież wychowana w duchu polskim i katolickim, wyćwiczona w enocie i w pracy, kochająca Boga i bliźniego, wyrosnie z pewnością na dzielnych i krajowi pożytecznych obywateli.

W sprawie wydalania.

Z Bydgoszczy wydalono dotychczas 110 osób. Blisko czwarta część już się wyniosła do Królestwa, Galicji i innych krajów. W tych dniach otrzymała zażewzwanie zamieszkała tamże od 40 lat pani K., która atoli od lat dziecięcych w Bydgoszczy mieszkała, aby się stawiła w biurze policyjnym, gdzie spisano z nią protokół. Dotychczas jednakowoż nie otrzymała dekretu banicyjnego.

Z Królestwa Polskiego nadesłał pewien obywatel pismo do „Gaz. Tor.“ w którym wylicza kłopoty, jakie sprowadza obywatelom obecne postępowanie przy wydalaniu. Obywatele Królestwa w nadziei uzyskania dobrego robotnika, po-

ożyli się dawniejszych, zdemoralizowanych rozpróżnionych robotników. Tymczasem w skutek znanego postępowania rządu rosyjskiego, domagającego się przywrócenia formalności, o czem niejednokrotnie wspominaliśmy, robotnicy albo wcale nie przybywają, albo się spóźniają, o z korzyścią dla chlebodawców nie jest. Trzeba niejednokrotnie przyjąć z dawniejszych robotników, tak, że wygnaniej późniejsi przybywający, znajdują się na rozstajnych drogach i żadne komitety rozaczliwego ich położenia nie zdołają zmienić. — Smutna zaiste dola tych biednych ludzi!

Na przedstawienie generał-gubernatora warszawskiego, wszystkie koleje żelazne, jak donoszą „Nowosti,” oświadczyły zgodę swoją na bezpłatne przewożenie wydalanych obecnie z Niemiec i Austrii niezamożnych poddanych rosyjskich, wraz z bagażem, do miejsc ich rodzinnych.

Pisma półurzędowe.

Nałajawszy p. Windthorstowi i frakcji katolickiej za to, że centrum powazyło się poprzeć interpelacyją Kola polskiego, zaczynają teraz półurzędowe próbować, czy, oprócz wyzwick, nie daloby się w obronie ostatnich wypadków soś lepszego i przyzwoitszego powiedzieć.

„Nord. Allg. Ztg.” przytacza w ostatnim numerze następujący artykuł z dziennika „Hamb. Corresp.:

Nieprzyjazne Niemcom agitacje w Prusach Zachodnich. Według urzędowych sprawozdań widać w Prusach Zachodnich zwichnięcie stosunków narodowościowych na niekorzyść Niemiec. Rząd nakazał w stosunkach szkolnych zbadać przyczyny tych objawów — a na zwołaną konferencyjną nauczycieli przybył także pewien reencyjny radca szkolny, aby się przekonać z ust nauczycieli, jakie są powody cofania się języka niemieckiego i niemieczyny. Jak donosi „Preussische Lehrer-Zeitung,” skarżyli się prawie wszyscy nauczyciele na *księży katolickich*, którzy ostro sprzeciwiają się rozwojowi niemieczyny, a popierają gorliwie polskość (polnischen Wesen). Wielu księży, którzy dawniej dzieci niemieckie przygotowywali do pierwszych sakramentów św. w języku niemieckim, uczą teraz tylko po polsku, bez względu na to, czy dzieci po polsku umieją, czy nie. Pewien nauczyciel powiedział, że jego proboszcz zmusza dzieci do uczenia się języka polskiego. Kto nie umie po polsku, przychodząc na naukę i przygotowanie do pierwszych sakramentów św., ten musi sobie kupić polski elementarz i uczyć się po polsku czytać, — i nie zostanie przedzję do tych sakramentów przypuszczony, aż się nauczy po polsku — choćby miał lat 16. W takich warunkach nie można się dziwić, że na język niemiecki mniej zważają.

Tu należałoby się użyć silnych środków (ganz kräftige Massregeln) przeciwko tym panom. Radca reencyjny zażądał, aby owych księży wezwano, iżby niemieckie dzieci przygotowywali do spowiedzi św. po niemiecku i aby o tém doniesiono reencyji, gdyby się wzbraniać mieli. Życzyłoby należało, iżby rząd pruski nie czekał dopiero doniesienia władz, lecz na podstawie owych faktów energicznie przeciwko tym nieprzyjaznym dla Niemiec dążnościom wystąpił.

Powyższe opowiadanie i dołączone do niego groźby opierają się na zupełnie fałszywej podstawie.

W Prusach Zachodnich nie uczą już w szkole wcale po polsku pisać i czytać i to, co się u nas dzieje sporadycznie, to jest tam regułą. Dzieci wychodzą ze szkoły, nie umiejąc wcale po polsku czytać i pisać, jeżeli się tego prywatnie nie nauczyły. Te polskie dzieci przychodzą następnie na naukę do proboszcza, który je ma przygotować do pierwszych Sakramentów św. Nauka idzie tepo i powolnie, bo dzieci, nie umiejąc po polsku czytać, nie mogą sobie pomagać katechizmem; po niemiecku umieją wprawdzie czytać, ale nie rozumieją tego, co czytają. Cóż tedy pozostaje biednemu proboszczowi, jak zażądać od dzieci, aby się nauczyły po polsku czytać i pomagały sobie katechizmem?

Falszem jest, jakoby to były dzieci niemieckie. To są dzieci polskie, które szkoła miała zgermanizować, a z których ta szkoła zrobiła niedołęgow, nie umiejących ani po polsku, ani po niemiecku.

Tych księży proboszczów, którzy chcą choć częściowo naprawić to, czego szkoła nie zrobiła, denuncyją gazety półurzędowe i gotowe są wołać, aby ich na jaki Zingt wysłano, że polonizują dzieci niemieckie, podczas, kiedy ci księża, często wcale nie Polacy, starają się jedynie o to, aby dzieciom polskim umożliwić naukę i uczenie się prawd wiary św. i aby ratować tę dziatwę, która ze szkoły nie wyniosła, krom trochę okrucich, trochę wokabul niemieckich, których najpóźniej rok, lub dwa zapomni.

Tak fałszują pisma półurzędowe opinią publiczną, tak przedstawiają najprostszą faktą jako wrogą agitacyją przeciwko całości i niebezpieczeństwu Niemiec.

Wojna na półwyspie bałkańskim.

Pojawienie się hr. Khevenhüllera w obozie bułgarskim w Pirocie powstrzymało wprawdzie księcia Aleksandra w jego pochodzie zwyciężczym w Serbii, ale

nie sprowadziło jednak dotąd formalnego zawieszenia broni. Dzisiejsze telegramy nie donoszą nam tóż, iżby pomiędzy stronami prowadzili się w tym względzie jakie rokowania, natomiast dowiadujemy się z nich, że Turcyja coraz śmięlej występuje ze swymi prawami. W poniedziałek złożyła Porta w Białogrodzie oświadczenie, że układ pomiędzy Serbią a Bułgarią nie miałby żadną miarą mocy obowiązującej, gdyż został zawarty bez interwencji tureckiej. Rząd serbski odpowiedział na to, że szanuje zwierzchnicze prawa sultana, że tymczasowo chodzi jedynie o ułożenie warunków rozejmu i że Porta powinna zwrócić uwagę swą na obecność wojsk rumelijskich, które „komplikują szczególnie serbską akcyą wojenną.” Serbię żąda więc od Turcyi, ażeby odwołała milicję wschodnio-rumelijską do kraju i uławiła jej w ten sposób albo dalszą akcyą wojenną, albo zawarcie pokoju z Bułgarią. Na to żądanie nie zgodzi się zapewne Porta i to tóż mniem, jeżeli ma rzeczywiście szczerzy zamiar przywrócić dawny porządek rzeczy w Rumelii. Z sprawą tą nie jest Porcie bardzo pilno, bo, jak wiadomo, odwołała ona swych wysłanników Lebiba i Gadbana do Carogrodu; odwołanie to tłumaczy zaś tóż, że chce się poinformować co do położenia w wschodniej Rumelii. Porta odroczyła tóż ponownie wyjazd komisarza Dzewdeta paszy do wschodniej Rumelii. Cała zresztą dyskusya publiczna obraca się około kwestyi, jakie stanowisko zajmują Austro-Węgry i Rosya w zatargu serbsko-bułgarskim, o czem pisze także dzisiaj nasz korespondent wiedeński:

Wiedeń, 6 grudnia.

(☞) Najpopularniejszy dziś z dyplomatów austriacko-węgierskich, hr. Khevenhüller, miał przedwczoraj długie posłuchanie u cesarza Franciszka Józefa i był długo u hr. Kalnokiego, oraz pierwszego szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Szoegenyiego. Wczoraj arcyksiążę Rudolf wezwał hr. Khevenhüllera do siebie. Wiemy z pewnych źródeł, że jeżeli cesarza z królem Milanem, uważanym jako najwęższą rękojmnia przyjaznych stosunków pomiędzy Austrią a Serbią, łączą stósunki dyplomatyczne, to pomiędzy parą arcyksiążęcą a królem i królową serbskimi zachodzi stósunek przyjaźni osobistej. Wprawdzie w sprawach politycznych nie trzeba takim stósunkom przypisywać zbyt wielkiej doniosłości. W każdym razie rzecz naturalna, że para arcyksiążęcą, żywiąca dla króla i królowej serbskiej uczucia przyjaźni, pragnęła z własnych ust hr. Khevenhüllera dowiedzieć się o położeniu w Serbii. Następnie hr. Khevenhüller długo bawił u ministra hr. Kalnokiego, gdzie zjawili się także prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza i ambasador niemiecki książę Reuss. Dzienniki półurzędowe twierdzą, że p. Tisza chciał się tylko dowiedzieć, co ma odpowiedzieć, jeżeli w sejmie węgierskim nastąpi interpelacya względem misyi hrabiiego Khevenhüllera. Ale wiadomo, że według konstytucyi austriacko-węgierskiej minister wspólny nie może uczynić żadnego ważniejszego kroku, nie porozumiewając się wprzód z prezesami dwóch gabinetów austriackiego i węgierskiego. Więć tóż p. Tisza z pewnością nie przyjechał do Wiednia aby się dowiadywać, co zamysła uczynić hr. Kalnoky, lecz aby ze swęj strony oświadczyć, co może uczynić, licząc na poparcie Węgier.

Co do księcia Aleksandra, to ten zajął bardzo zręczne stanowisko. Oświadcza on w obec W. Porty, że sam wprawdzie nie domaga się wcielenia Rumelii do Bułgaryi, ale tóż nie może temu przeszkodzić. Ludność więc rumelijskiej pozostawia opór przeciwko przywróceniu zwierzchnictwa tureckiego. Ludność ta pojeła tóż natychmiast taktykę księcia i na rozlicznych zebraniach protestuje przeciwko przywróceniu status quo ante. Książę Aleksander liczy oczywiście na dwie rzeczy: najprzód, że Turcyja nie okaże się zdolną do energicznego czynu, t. j. do wysłania wojska do Filipopolu; powtórę, że Rosya rychłej czy późniejszej przyjdzie Bułgarom w pomoc. Że to się stanie, jest rzeczą prawdopodobną. Jeżeli niektórzy korespondenci nawet dzienników polskich, uwiedzeni nieszczęsnym naszym tradycyjnym optymizmem i wprowadzeni w błąd oświadczeniami niektórych Bułgarów, którzy umieją mówić każdemu, czego pragnie i co mu się podoba, przewidują ciągłe emancypany Bułgaryi od wpływu rosyjskiego, jest to na teraz mrzonka. Może po dwóch lub trzech pokoleniach to się stanie, ale na teraz Bułgaria jest przednią strażą rosyjską na półwyspie bałkańskim a zwiększona Bułgaria będzie tylko wzmocnioną przednią strażą Rosyi. Nawet najbardziej skory do najprzyjaźniejszych z Rosyą stósunków minister austriacki, nawet hrabia Kalnoky, musi się z tym faktem liczyć, a zatem tóż nie może lekkomyślnie przystać na unię bułgarską.

Król Milan pono zebrał już pod Niszem około 100,000 wojska. Ale armia księcia Aleksandra, do której już pono przybyło 60,000 (choćby tylko 30,000) Rumeliotów, także jest bardzo liczna, może liczniejsza od serbskiej. Według ostatnich doniesień trzy dwory cesarskie są jednak zdecydowane nie dopuścić odnowienia walki.

W ostatniej chwili oieramy następujące telegramy.

Białogród, 8 grudnia. Mocarstwa wywierają silny nacisk na rząd, ażeby zawarł pokój z Bułgarią. Król Milan miał zapewnić przedstawicieli mocarstw, że Serbię nie uderzy w żadnym przypadku pierwsza na Bułgarów, ale oczekuje pektorera uniwersytetu znalazło w kołach poważnych zupełne uznanie. Udobło to jednak pewną część młodzieży i zaczęła z razu burzyć się w swój sposób. Przepisują jej jednak, zdaniem naszym, różne plany demonstracyjne, które uważać należy za bajki niepotrzebnie po mieście szerzone i dla tego nie powtarzamy ich wcale.

Zofia, 9 grudnia. Według depeszy Havasa, odpowiedział rząd bułgarski w Białogrodzie, że zmuszony jest utrzymać swe dawniejsze warunki, pod jakimi chce zawrzeć rozejm, ponieważ propozycje serbskie nie dają mu dostatecznej rękojmi. Jeżeli Serbię nie da odpowiedzi w ciągu dnia jednego, wteń rząd bułgarski zda sprawę mocarstwom, na których radę wstrzymał się ks. Aleksander od dalszych kroków eieprzyjaźielskich.

Carogrod, 9 grudnia. Madhit (?) pasza otrzymał polecenie, ażeby się udał do księcia Aleksandra i skłonił go do zawarcia pokoju z Serbami. W. Porta powiadomiła księcia o tój misyi.

Korespondencye Kuryera Pozna.

Kraków, 6 grudnia.

(Pogrzeb s. p. Ant. Podczaskiego. — Mowa ks. profesora Chotkowskiego. — niewłaściwe postępowanie komendy wojskowej. — Rocznica zgonu Mickiewicza.)

(☐) Ciało s. p. Antoniego Podczaskiego, o którego bolesnej dla rodziny śmierci, znalezionej w nurtach Wisły, jużemy przed czterema miesiącami donosili, znalezione teraz dopiero zostało i to za miastem w miejscu, do którego poszukujący go nurek, zwątpiwszy o skutkach swych zabiegów, nie doszedł. Wezbrane w tych dniach wody Wisły wyrzuciły go na mielneje nadbrzeżną i tu go rybacy znaleźli. Pogrzeb odbył się z liczną asystą wojskową i wśród tak tłumnego współudziału ludu, jakiego drugiego tu nie pamiętają. Nad grobem przemówił w rozczulających słowach ks. prof. Chotkowski. Głębokie wrażenie na tutejszą publiczność zrobił szczególnie ustep, malujący w żywych kolorach ograniczenie nauki religijnej w szkołach poznańskich, do których niebożczyk, z powodu, że w Poznańskim mieszka rodzina matki, uczęszczał, dopóki się ojciec do Krakowa nie przeprowadził. Wtenczas to młody uczeń szukał z wielu innymi zdrowego ziarna nauki religijnej w lekcjach prywatnych, a niepotrzebnie pewno dodawać, kto mu ich wówczas udzielał i na ustalenie późniejszego szlachetnego charakteru ucznia swego wpłynął.

W obec stagnacyi w handlu zbożowym, utrudniającej gospodarzom zbyt i tak już w cenie obniżonych produktów rolniczych, publiczność nasza dotknięta została bardzo boleśnie wiadomością, że intendentura korpusu, stojącego w zachodniej Galicyi, sprowadza na swe potrzeby żyto ze stron dalekich, zamiast je z mniejszym kosztem nabywać w miejscu. Sprawa ta wytoczyła się nawet przed sejm krajowy, wymiana zdań jednak względem powodów tak pożytkowej dla Galicyi postępowania intendentury wojskowej odbywa się tu między komendą miejscowego korpusu a tutejszą Izłą handlowo-przemysłową.

Jest w tój sprawie nieco obustronnej winy. W życie zachodniej Galicyi trafia się w tym roku dużo sporyszu (Mathenkorn). Dostawiane zrazu partye, przeważnie, jak się zdaje od włóścian przez dostawców zakupywane, nie były dostatecznie wyczyszczone i dla tego mąkę z nich uznali lekarze za taką, która przy dłuższym spożywaniu wypieczonego z niej chleba, mogłoby zdrowiu zaszkodzić. Ale zboże zanieczyszczone sporyszem, można, jak wiapom, przy użyciu stósownych narzędzi oczyścić do tego stopnia, że pozostaną w niem tylko minimalne cząstki, żadnego uszczerbku zdrowiu przynieść nie mogące. Więć nieco nacisku w tym kierunku na niedbałych dostawców żyta, byłoby wystarczające, a nie potrzeba było uciekać się do środków, które krajowi było uciekać się do środków, które krajowi wielką krzywdę, administracyi zaś wojskowej niepotrzebny a wcale niemający nadmiar kosztów sprawiają.

Jest to w chwili trudnego zbytu produktów rolniczych kwestyją żywotną dla Galicyi, aby wpłynąć na zmianę postanowień intendentury wojskowej, tóż barzdziej, że za jej przykładem mogłyby pójść i inne władze rozpisujące dostawy na cele potrzeb publicznych. Najłatwiej byłoby zapobiedz niebezpieczeństwu grożącemu rolnikom, gdyby sami użyli wszelkich starań, aby się na targu nie jak dostatecznie wyczyszczone żyto wcale nie ukazywało.

Jak wiadomo, urzęda tu młodzież akademicka od dawnego już czasu w rocznicę zgonu Mickiewicza wieczorki muzyczne i deklamacyjne. Z wieczorkami temi łączono z razu bardzo właściwie odczyty naukowe, zajmujące się treścią poezyi Mickiewicza. Z czasem przybyły jednak jeszcze przemówienia wstępne inicjatorów wieczorki, a te zaczęły od niejkiego czasu nabierać barwy skrajnych dążności politycznych, nie bardzo liczących z duchem poezyi wielkiego wieszca naszego. W końcu zaczęły się w nich nawet pojawiać polemiczne wycieczki przeciw profesorom uniwersytetu, usiłującym odwieść młodzież od popełnionej nie-

właściwości. Skutkiem tego rozciągnął obecny rektor uniwersytetu nieco ścislerszą kontrolę nad tegorocznym wieczorkiem i uchylił z programu jego wszelkie przemówienia. Zapobieżenie nadużyciom, jakich się dopuszczano w przemówieniach, było koniecznem, to tóż spokojne, ale stanowcze zachowanie się w tój sprawie rektora uniwersytetu znalazło w kołach poważnych zupełne uznanie. Udobło to jednak pewną część młodzieży i zaczęła z razu burzyć się w swój sposób. Przepisują jej jednak, zdaniem naszym, różne plany demonstracyjne, które uważać należy za bajki niepotrzebnie po mieście szerzone i dla tego nie powtarzamy ich wcale.

Lwów, 8 grudnia.

(Z sejm. — Z powodu zjazdu rólników. — Wiec nacjonalny.)

(a) Ks. Biskup Dunajewski zasiadł dzisiaj pomiędzy posłami. Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych szkołach rolniczych w Dublinach, o Banku krajowym i dwa inne sprawozdania przekarano właściwym komisjom. Z kolei motywowali wnioski swe p. Abrahamowicz w sprawie przyspieszenia projektu ustawy o opustach podatku gruntowego z powodu klęsk (przekazano komisji podatkowej), p. Russocki wniosek w sprawie przyspieszenia projektu reformy cłowej z roku 1882, tudzież regulacyi taryf kolejowych (przekazano komisji kultury krajowej) i ks. Kopyciński wniosek co do zmiany ustawy szkolnej, iżby nauczyciele ludowi zamiast po 40, już po 35 latach mieli prawo do emerytury (przekazano komisji szkolnej). Następne posiedzenie jutro.

W sprawie wieca krajowego rólników ogłasza przewodniczący w komitecie, ks. Roman Czartoryski, że dyrekcya kolei Karola Ludwika zniżyła cenę biletów dla jadących na wiec do Lwowa. Zarazem wyraża książę nadzieję, że i od kolei czerniewieckiej otrzyma podobne zniżenie cen jazdy.

Wczoraj obradowali w sali ratuszowej członkowie krajowego Towarzystwa natylowego. Na zebraniu tóż był także obecny marszałek krajowy, dr. Zyblikiewicz, na którego cześć wzniesiono z powodu jego imienia (był to dzień św. Mikołaja) trzykrotne: „Niech żyje!” — W zebraniu wzięło także udział wielu posłów. Zajmowano się głównie naftą kaukaską, której konkurencya zagraża przemysłowi krajowemu zupełną ruiną. — P. Fedorowicz wniósł, iżby ze względu, że ustawa z roku 1882 tak co do importu produktów z zewnątrz, jak i co do podatku konsumcyjnego wykonywaną bywa nieprzychylnie dla krajowego przemysłu naftowego, wystósowano do sejmu petycya, ażeby tenże zawezwał rząd do wydania rozporządzeń, zabezpieczających najściślejsze wykonywanie ustawy z dnia 26 maja 1882 co do odróżniania półdestylatu od surowca; żeby rząd zniósł się z rządem węgierskim w kierunku ścisłego wykonywania wspólną umową przyjętą taryfy cłowej; wreszcie, aby pobór i kontrola podatku konsumcyjnego została uproszczoną i wykonywaną była w duchu opieki nad przemysłem krajowym.

Instalacya ks. Biskupa Pelesza na katedrę biskupią w Stanisławowie odbędzie się, jeżeli nie nastąpi jaka nieprzewidziana przeszkoda, w niedziele, dnia 10 stycznia 1886. Odnosne bule papieskie doręczone zostały już dnia 21 listopada austriackiej ambasadzie, która je w pierwszych dniach bieżącego miesiąca wysłała kuryerem do Wiednia, zkad następnie ich do Lwowa ma w tych dniach nastąpić. — W Stanisławowie gotują ks. Biskupowi wspaniałe przyjęcie.

Praga czeska, 6 grudnia.

(Sprawa podziału Czech; wnioski szkolne.)

(XX) W sejmie czeskim wczoraj pp. Plener i towarzysze (lewica niemiecka) ponowili wniosek, dążący do podziału Czech. W nowej formie domaga się wniosek, aby dla okręgów sądowych Eger (Cheb), Brünn, Lipa, Liliomierzyce i Liberec rozporządzenie językowe z dnia 19 kwietnia roku 1880, dotyczące równouprawnienia językowego, było zniesione, aby gminy wszelkie zostały z tych okręgów sądowych wyłączone i aby przy najwyższym sądzie w Pradze były utworzone dwa senaty, niemiecki i czeski. — Wnioski szkolne hr. Clam-Martínica i prof. Kwiczaly zostały przekazane referentom; pierwszy byłemu ministrowi oświaty, p. Józefowi Ireczkowi, drugi p. Keyzanowi, redaktorowi „Pokroku.” Z panem Ireczkiem miałem nadzwyczaj długą rozmowę o wniosku hr. Clama, który wzywa rząd, aby uczynił przedłożenia celem zabezpieczenia obowiązkowej nauki języka niemieckiego w średnich szkołach czeskich, a czeskiego w niemieckich. P. Ireczek wniosek ten uważa za bardzo pożyteczny i stanowczo bronić go będzie. Ponieważ wniosek ten nie domaga się uchwalenia przez sejm czeski ustawy, lecz tylko rezolucyi, przeto tóż lewica nie będzie mogła walczyć przeciwko niemu artykułami konstytucyi, która wartykule 19 wyraźnie wyklucza wszelki przymus do uczenia się drugiego języka krajowego. P. Ireczek bardzo stanowczo sądzi, że, jeżeli sejm uchwali odnośną rezolucyą, rząd w Radzie państwa będzie musiał zaproponować zmianę wy-

mienionego artykułu 19 konstytucyi. Co do wniosku prof. Kwiczaly, który się domaga, aby do szkół ludowych niemieckich wolno było przyjmować tylko dzieci niemieckie, do czeskich czeskie, nie pozostaje on w wewnętrznym związku z wnioskiem hr. Clam-Martínica, który się odnosi nie do szkół ludowych, lecz do średnich (gimnazya i szkoły realne). — Prasa niemiecka namiętnie zaczęła wniosek hrabiiego Clam-Martínica, twierdząc, że jedynym jego celem jest zmuszenie Niemców do uczenia się po czesku, gdyż Czeši i tak w własnym interesie uczą się „wyższego” języka niemieckiego.

Berlin, 7 grudnia.

(Pogródka wymierzona przeciw konserwatystom.)

„Nordd.” nawiedził widocznie duch zawadyactwa. Rozpoczęła bowiem w ostatnich dniach bój zacięty nie tylko z centrum i drem Windthorstem, ale i z „Krzyżową,” przyczem się oberwało i Stoeckerowi. Napaści na centrum i „Kr. Ztg.” zostają ze sobą w ścisłym związku. Obrona swobody misyjnej, wystąpienie frakcyi katolickiej przeciw wydalaniom, widocznie na siebie ściągnęły gniew kanclerza. „Krzyżowa” widziała w najnowszym orędziu królewskim przyznanie się do federalizmu, a tóż samą stawiła kanclerza w krzywej pozycyi do narodowców, marzących o jednolitości rzeszy. Do wycieczek przeciw centrum tak dalece przywykliśmy, że dziwiłobyśmy się mocno, gdyby kiedykolwiek ustać miały. Im częściej się te wycieczki powtarzają, tóż mocniej zakorzenia się w ludności katolickiej przekonanie, że jej reprezentanci w parlamencie stoją na właściwym torze. Nieby katolickim postom tak nieszkodliwym, jak laska półurzędowców; wszelkie ich uścisliki przyprawiły narodowców o suchoty. Oprócz tego każdemu z latwością przychodzi wytłumaczyć sobie podjazdową wojnę z centrum. Niektóre koła, które w katolickich misyonarzach, należących do wydalonych zakonów, nie widziały niebezpieczeństwa dla kolonii, podobno wcale niemile dotknięte zostały wystąpieniem księcia Bismarcka w tój kwestyi. To niezadowolnienie pragnie „Nordd.” usunąć wycieczkami i obelgami miotanemi przeciw centrum i jego przewodzącym. Ponieważ malkontentom mocno chodzi o egzystencyą Prus i rzeszy, dla tego starają się frakcyą katolicką wystawić jako groźną dla ich całości. Ponieważ zaś malkontenci więcej się od Bismarcka skłaniają do pokoju między państwem a Kościołem, słyhać przeto głosy: „Zawarcie pokoju na mało co się przyszy, gdyż wtedy wywołaloby centrum nowe niesnaski i rozpoczęłoby natychmiast walkę o szkoły.” Ostatniemu argumentowi przypisują w półurzędowym obozie wagę tóż większą, ponieważ jedną z tradycyi pruskich jest uważanie szkół za wyłączną domenę rządu. W ostatnich rozprawach półurzędowego organu przebija się wyraźnie polityka przyszości; widać tóż szczególnie z artykułu polemicznego, wymierzonego przeciw „Krzyżowej.” Jeżeli „Nordd.” stawia przed oczyma konserwatywnego organu długi rejestr jego grzechów, na dowód, jak mało „Krzyżowa” posiada instynktu politycznego, to z pewnością ma na myśli epokę krótko przed reencyją.

Półurzędowy dziennik mówi: „Wtedy zajmowała „Neue Preuss. Ztg.” stanowisko, które stawało ją w rażącej sprzeczności z najdostojniejszym wyobrażeniem władzy rządowej.” Przypomnijmy sobie, że „Kr.-Ztg.” pragnęła wtedy utracić ministerstwo Manteuffla, które jednakowoż musiało ustąpić. Na miejsce jego przyszedł do steru liberalne, które później przeluzowane zostało przez ministerstwo Bismarcka. To urzędowe przypomnienie epoki reencyji, gdzie Kr.-Ztg. pod nowym monarchą zanichała przyłączając się do liberalniejszego kierunku, wypowiada jasno: „Nie popadajcie w zachowawczym obozie w dawny błąd, lecz bądźcie wcześniej przysposobieni na system liberalniejszy. Półurzędowcy mogliby tu jeszcze dodać: „Postąpicie tak jak my i inspiratorzy nasi; aby się utrzymać przy sterze, uczyniliśmy już dawno zwrot do partyi pośredniej, którą w danęj chwili polecimy jako umiarkowaną-liberalną i dającą na przyszłość rękojmią żywotności.” — Ztąd łatwo odgadnąć, czemu półurzędowcy poruszają niebo i ziemię, aby zapewnić powodzenie miszmaszowi. „Pro dominatione” możnaby położyć jako napis na sztandarze zwolenników miszmaszu; kto długo siedział przy sterze, ten wszystkimi siłami stara się przy nim utrzymać. Przekonanie, że tu chodzi o politykę przyszości, utwierdza tóż silniej w każdym razie wskazówka na opozycyjną postawę „Krzyżowej” przeciw ustawie kontroli nad szkołami. Wiadomo, że ks. Bismarck w epoce konfliktu utrzymał się tylko w skutek parlamentarnego poparcia konserwatystów w Izbie panów. To go jednak później, przy rozpoczęciu walki kulturowej, gdy konserwatyści ustawie kontroli nad szkołami opór stawiać zaczęli, bynajmniej nie powstrzymało od przaparcia do ściągnięcia swych dawniejszych podpor konserwatywnych. Przypomnienie więc ustawy szkolnej takie wyraźne ma znaczenie: „Ejże, nie zapominajcie o tóż, co wtedy zasłało, bo źle wam pójdzie!” Byliśmy ciekawi, jaka będzie odpowiedź zmonitowanej „Krzyżowej”. Czytamy ją dzisiaj, ale jakże niedotężną jest ta odpowiedź!

Redakcja wyrzeka się odpowiedzialności za grzechy „dawniejszego kierownictwa“ i udaje, jak gdyby miała sprawę z zycząją pólurzędową manifestacją mniejszej powagi, chociaż ręczyć za to można, że przestroga wyszła od kogo innego, nie od p. Pindera i spółki.

ZIEMIE POLSKIE.

* W sprawie ukazu z dnia 27 grudnia zawyrokowała Izba sądowna w Kijowie w pewnym procesie, że 1) prawo z dnia 27 grudnia 1884 roku zabrania Polakom brać w dzierżawę majątki, w kraju zachodnim położone, na termin dłuższy nad lat 12, nie ograniczając atoli dla nich prawa dzierżawienia ziemi na ogólnych zasadach, w granicach art. 1691 i 1692 t. X cz. I i nie dotykając wcale kontraktów już zawartych do 27 grudnia r. z., które też bez wszelkiej wątpliwości zachowują moc obowiązującą aż do terminu w nich omówionego; 2) Rosyanie, którzy przy kupnie majątków zwolnieni byli od opłaty cła tranzakcyjnego, mają prawo wydzierżawiać te majątki Polakom, ponieważ ulga ta, nadana 20 stycznia 1867 r., wyświadczoną była Polakom, a nie osobom rosyjskiego pochodzenia.

Donoszą również z Podyla do „Kraju“, że niedawno odeska Izba sądowna rozstrzygnęła sprawę, dotyczącą dzierżaw polskich na zasadzie prawa z dnia 27 grudnia. Jeden z rejentów miejscowych odmówił w styczniu b. r. zatwierdzenia kontraktu, wydane przez męża żonie na dwunastoletnie władanie majątkiem. Sąd okręgowy podolski, do którego zamiesiono rekurs, uznał postępowanie rejenta za prawne i skargę umorzył. Sprawa przeszła wskutek skargi strony poszkodowanej, do odeskiej Izby sądownej. Po kilkumiesięcznej zwłoce Izba wydała dekret, kasujący decyzję sądu okręgowego i wyjaśniający, że prawo dzierżawienia do 12-letniego terminu przysługuje w kraju zachodnim osobom pochodzenia polskiego.

NIEMCY.

* Berlin, 7 grudnia. Prezes reprezentacji miejskiej w Berlinie, dr. Strassmann, umarł 6 grudnia w południe.

— Z Afryki doszła ministerstwa spraw zewnętrznych z Kapstadu depesza, że król Kamaherero w kraju Namaqua oddał się pod opiekę Niemiec. Nie wiadomo, jak wielkim będzie przez to przyrost kraju zostającego pod protekcją Niemiec w Afryce południowo-zachodniej.

— Ferye parlamentu rozpoczyna się prawdopodobnie dnia 17 bm. Przed nowym rokiem przeto nie będzie więcej posiedzeń, jak sześć lub siedm.

— Przedłożony parlamentowi w referat poboru wojskowego na rok 1884 wykazuje, że zaciągnięto wtedy do armii niemieckiej 142,521 rekrutów, ilość zaś ochotników wynosiła 19,970 ludzi. Między temi przeznaczono do floty 2491, między którymi było 1743 z ludności nadmorskiej. Za bezprawne opuszczenie kraju zapadły w r. 1884 wyroki przeciw 17,804 osobom.

— W sprawie karolińskiej. Piszą z Rzymu, że traktat w sprawie wysp karolińskich podpisany został dnia 5 grudnia przez pp. des Molins, Schloetera i Jacobiniego. Z Madrytu zaś telegrafują pod tą samą datą: Rada ministrów przyjęła traktat zawarty przez dawniejszego ministra Elduayen i przedłużyła traktat handlowy z Niemcami, kończący się w r. 1887, aż do roku 1892. Równocześnie postanowił rząd wydać potrzebne rozporządzenia, aby prawa Hiszpanii zawarowane i na innych punktach, jako też, aby uregulowano sprawę pierwszeństwa okupacji, któreby sobie mógł ktoś przywłaszczać, powołując się na uchwały konferencji berlińskiej.

— W Norymberdze obchodzone dnia 7 grudnia pięćdziesięcioletni jubileusz otwarcia Fürth-Norymberskiej kolei Ludwika, najstarszej w Niemczech. Na pamiątkę założono wielką fontannę sztuczną i położono kamień węgielny do nowego dworca.

— Monopol spirytusowy. Moja od tronu, zagajająca posiedzenia parlamentu wspomina o reformie podatku od spirytusu. Ta wzmianka dała powód do pogłoski, jakoby zamierzano zaprowadzić monopol albo w handlu, albo w wyszynku artykułami spirytusowymi. Gazety szerzyły nawet w ostatnich dniach wiadomości, jakoby minister Scholz pojechał do Monachium w celu spowodowania rządu bawarskiego do przyjęcia tego projektu. Tymczasem stwierdza najnowszy numer „Ber. Pol. Nachr.“, że p. Scholz w sobotę nie było w Monachium, i że tenże dotychczas na krok się z Berlina nie oddalił. Zresztą pisze „Angsb. Allg. Ztg.“, że Bawaria obstaje przy swych odrębnych prawach, wcale nie miała ochoty wzięść udziału w pertraktacjach dotyczących zaprowadzenia rzeczonych monopolu. Gdyby Bawaria z Wyrtembergią i Badenią temu się oparła (te państwa mają bowiem własne prawodawstwo opodatkowania wódki), w takim razie mogłyby przyjąć do tego, że w północnych Niemczech (jesli się na to zgodzi parlament) zaprowadzonoby monopol wódki, a w południowych byłby handel wódzany całkowicie wolny.

— Rząd bawarski poniósł w

Izbie klęskę w sprawie traktatu ekstradycyjnego, ale tém się pocieszyć może, że „Nordd.“ postąpienie jego najzupełniej pochwała. Właściwym jednak celem organu kanclerskiego jest usprawiedliwienie kroku rządu pruskiego. Chciałby on wzmocnić w cytelników, że traktat dotyczy tylko dynamitowców i królobójców; ale każdy wie przecież, że traktat rozciąga się i na tych, którzy dopuścili się prostej obrady, a niektóre jego paragrafy są tak giętkie, że ekstradycja za byle co nastąpić może. Jeżeli tedy półurzędowy rzecz, że część ludności mitująca ład i spokój sympatycznie powita ten krok zmierzający do obrony przed mordercami i skrytobójcami, dopuszcza się podwójnego fałszu, gdyż umowa nie dotyczy samych tylko skrytobójców i morderców, a o sympatycznym jej przyjęciu nikomu się nie marzyło.

— W Kolonii przyznano cechowi tapicerów wyłączone prawo trzymania terminatorów na mocy § 100 e, tak jak to już poprzednio oświadczone cechowi kowali i stelmachów. Pozacechowym członkom tych procedurów nie wolno trzymać uczniów począwszy od dnia 2 stycznia roku przyszłego.

— Z wojny gazeciarskiej, jaka się obecnie toczy między głównym organem konserwatystów i półurzędową „Nordd. Allg. Ztg“, cieszy się naturalnie serdecznie wolno zachowawca „Post“, jako tertius gaudens. Gazeta ta jest wybrana prokurią „partii pośredniej“, i to tłumaczy, o co właściwie chodzi półurzędowcom. Dzisiejszy numer „Nordd.“ oprócz swego polemiki nie zaniedbał zanuć hymnu pochwalnego na bawarsko-rosyjski traktat ekstradycyjny. Mówi ona naturalnie także „pro domo“, boć Prusy zawarły taki sam traktat. Ale takim półurzędowym usiłowaniu wystawiania tego traktatu jako koniecznego środka ochrony monarchów przed zamachami Hoeldów i Nobilingów jak najsiłniejszy opór stawić należy. Zabezpieczenia osoby panującego każdy gorąco pragnie; ale traktat ten mówi o ekstradycji w razie obrady słownej, a któż tego nie wie, co w Rosji uważają za obradę majestatu i osoby monarchy? „Nordd.“ pochlebia sobie, że naród niemiecki jak najzupełniej i bezwarunkowo się zgodzi na ten traktat; ale niech się nie ludzie nadzieją, że traktat ten w łonie parlamentu może liczyć na sympatyczne przyjęcie.

— Rezultaty najwięzszego spisu ludności wykazują oprócz Berlina, o którym już pisaliśmy, następujące cyfry przybytku mieszkańców porównane z rokiem 1890: Drezno 245,515 (221,818), Lipsk 170,076 (149,081), — Kamienica 110,693 (95,123), Ludwigshafen 21,000 (15,000), Kaiserslautern 30,000 (25,000).

— Kler dyecezyi hildesheimskiej zamierza otworzyć niezadługo stowarzyszenie, zapewniające wysłużonym i niezdatnym do dalszej pracy duchownym pensją 1200 m. Statuta już wypracowane, a 9 b. m. ma się odbyć zgromadzenie członków stowarzyszenia. Instytucja taka jest tem potrzebniejsza, że niepodobna odgadnąć chwili, w której księża pomocniczy dostaną się na stałe posady plebanów.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Innsbruck, 4 grudnia. Książę ks. Arcybiskup salzburski, dr. Eder, książę ks. Biskup brkenseński, dr. Aichner, i dr. Baldassari, wikaryusz kapitulny Trydentu wystąpili do rektora uniwersytetu inszpruckiego następujący protest:

„Inspir. Nachr.“ piszą pod dniem 7 listopada, że prof. dr. Busson na komersie obchodzone na pamiątkę 25-letniego istnienia „Athessii“ wystąpił z mową, w której bronił studenckiego stawania na „mursurze“ i odpiął zarzuty przeciwników tego zycząju uniwersyteckiego. Nijęj podpisani Biskupi uważamy się wraz z wikarym kapitulnym za obowiązanych, w interesie moralności chrześcijańskiej, która jest wraz z dogmatem naszej wiary powierzona, jako też w interesie wielu rodziców uczących się młodzi, a nawet w interesie samych akademików złożyć protest przeciw takim oświadczeniom, ażeby naszego milczenia nie wzięto jako aprobatę wypowiedzianych w tak licznych zgromadzeniach, sprzeciwiających się zarówno prawom boskim, kościelnym, jak i państwowym. — Mensur akademikich nie godzi się uważać za prostą szermierkę i ćwiczenie w robieniu bronią; owszem moralność, nauczyciele prawa karnego i trybunały podciągają je pod kategorię pojedynków, od których się te mensury mało co różnią. Ale pomijawszy to wszystko, stawanie na mensurze pozostanie w obec prawa moralnego zawsze niegodziwością i grzechem nie tylko dla tego, że chodzi w nich o ranienie przeciwnika, ale i dla tego, że walczący narażają swe życie na niebezpieczeństwo, a nareszcie z tego powodu, że takie spotkania przyczyniają się do szerszenia zarazy pojedynkowania. Załujemy i mocno nam tę boleujemy, że c. k. profesor uniwersytetu bronił publicznie tak nagannego nadużycia, które wszyscy dobrze myślący niezwolnie jak najenergiczniej zwalczać powinni.

ROSYA.

* „St. Petersburg. Wiedomosti“ piszą, że obecność w Petersburgu gubernatorów trzech prowincji nadbałtyckich i kuratora uniwersytetu dorpackiego, tajnego radcy Kapustina, stoi w związku z powołaniem ich do komisji specjalnej, która pod przewodnictwem adjunkta w mi-

nisterstwie spraw wewnętrznych, tajnego radcy Durnowa, wypracować ma projekt reformy instytucji sądowych w owych prowincjach.

WŁOCHY.

* Dziesięć artykułów „Moniteur de Rome“ o ostatniej encyklice Ojca św. wyszły w osobnej broszurze pod tytułem: Les enseignements de Léon XIII sur la constitution chrétienne des états. Autorem tych artykułów jest ks. Böglin, jeden z redaktorów „Moniteura“.

— Za spokój duszy Alfonsa XII odbędzie się nabożeństwo w kaplicy sykstyńskiej; kondukt żałobny odprawi sam Ojciec św., mszą św. śpiewać będzie jeden z Kardynałów. Oprócz tego odbędzie się nabożeństwo żałobne w narodowym kościele hiszpańskim w Rzymie, które jednakże nie będzie miało urzędowego charakteru dla tego, ponieważ poseł hiszpański przy kwirynale żądał, aby na to nabożeństwo zaproszono dygnitarzy dworskich — na co znów poseł hiszpański przy Stolicy św. się nie zgodził.

— Król Humbert posłał na uręczystość pogrzebowa do Madrytu tylko dwóch adjutantów swoich, a nie posłał żadnego z książąt domu królewskiego.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, środa 9 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Przy seminarjum nauczycielskim w Keyni ustanowiony został nauczyciel Franciszek Schmidt z Leszna jako nauczyciel pomocniczy.

* **Przykład godny naśladowania.** Na zakupno polskich elementarzy i katechizmów dla ubogich dzieci polskich złożył w redakcyi pisma naszego jeden z obywateli miasta Poznania, rzemieślnik, rozumiejący potrzeby społeczne i mający serce dla niedoli ludu — **marek sto.** Zapisujemy z wdzięcznością i uznaniem ten godny naśladowania przykład.

* **Teatr.** Jutro na benefis p. Siedleckiego dramat „Pamiętniki Szatana“.

Przypominamy, iż jutro odbędzie się w teatrze naszym przedstawienie na dochód p. Ludwika Siedleckiego. Pan S. dawniej już członek trupy naszej teatralnej, obecnie zaś od dwóch lat do niej należący, zyskał sobie grą swą ogólne uznanie. Za daleko by nas zaprowadziło, gdybyśmy chcieli wyliczać wszystkie jego role, w których z sukcesem występował, to jednakowoż wiemy, że Publiczność i krytyka nigdy prawie nie miała im nic do zarzucenia. — Jesteśmy też przekonani, że jutro sala teatralna będzie zapełniona, mianowicie, że utwór „Pamiętniki Szatana“ — jest to komedia salonowa wyższego zakroju — dawno na scenie naszej nie był przedstawiony.

* **Panowie Dalkowski i Pfondt,** nauczyciele z Wildy, których dotknęła kara „im Interesse des Dienstes“, nie poczuwając się do żadnej winy, ani przekroczenia praw i obowiązków, udali się do ministerstwa z wykazaniem istotnego stanu rzeczy i z prośbą o uchylenie niezasłużonej kary. Równocześnie wysłali do tutejszej rejencji wniosek o wstrzymanie się z wykonaniem wyroku aż do decyzji ministerjalnej. Panu Dalkowskiemu, w którego domu choroba panuje, dozwolila rejencya — jak już pisaliśmy — aż do Wielkiejnocy na posadzie przy szkole wildeckiej pozostać; a p. Pfondt, który już 1 b. m. miał objąć miejsce przy szkole w Turku w Plezewickim, uzyskał tylko na miesiąc urlop. Na miejsce zaś jego przysłała rejencya na Wildę zastępcę w osobie pana Pieczonki, którego ojciec, nauczyciel z Mikorzyna pod Kempnem, znany jest z wysłania czasu swego do sejmu pruskiego wniosku o wcielenie W. Ks. Pozn. do cesarstwa niemieckiego. Urząd zastępcy ma p. Pieczonka sprawować aż do 1 lutego r. p., poczem obejmie posadę przy szkole katolickiej w Ostrzeszowie.

— Dozór szkoły na Wildzie, mając prawo prezentacji tak na pierwszą, jak i drugą posadę nauczycielską w swęj gminie, nie mało był zdziwiony, że rejencya ze swego ramienia przysłała już tak wczesnie zastępcę na miejsce pana Pfondta, którego sprawa przeciw nawet jeszcze nie jest ostatecznie rozstrzygnięta.

* **Przypominamy,** że wykłady w gimnazjum św. Maryi Magdaleny na rzecz biednych dzieci szkolnych, rozpoczęła się w przyszły czwartek o godzinie 8 wieczorem wykładem p. profesora dr. Wituskiego, który będzie mówił „O telefonach“. Biletów na wykłady te nabyć można u pedela gimnazjum. Bliższe szczegóły w anonasach. — Nie wątpimy, że publiczność poprze szlachetne usiłowania dyrektora, p. dr. Meinertza i profesorów gimnazjum naszego i licznie na te wykłady pojdą.

* **Ze szkoły.** Z dniem 1 kwietnia 1886 r. ma być przy tutejszych szkołach miejskich kilka posad nauczycielskich obsadzonych. Lekcje próby sześciu kandydatów odbyły się tu w zeszyły piątek dnia 4 b. m. Z tych oświadczone o zterem, iż będą do tutejszej służby miejskiej powołani. Z owych czterech jest trzech Niemców; nazwiska ich: Rost, Zeeger i Rzesnitzeck, ostatni ze Ślązka i jeden Polak, t. j. p. Kasior. Zważywszy, że już poprzednio kilku Niemców nauczycieli, mających od 1 kwietnia roku przyszłego posady tutaj objąć, obrano, zmieni się stosunek narodowościowy nauczycieli jeszcze więcej na nasze niekorzyść.

* **Więść o konwersyi** cztero-procentowych listów zastawnych tutejszego Towarzystwa kre-

dytowego na 3 1/2-procentowe oraz o dokonaniu zawarcia umowy przez dyrekcją tegoż Towarzystwa z Towarzystwem handlu morskiego (See-handlung) w Berlinie o rzeczony konwersya, nie ma najmniejszej podstawy.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dzisiaj po południu o godzinie 4.

* **Walne zebranie członków Izby adwokackiej** odbędzie się w dniu 20 b. m. o godzinie 4 po południu w Poznaniu.

* **Kokain.** Pan dr. Wicherkiewicz zamieścił w jednym z czasopism lekarskich ciekawą rozprawę o kokainie, jako środku przeciwko chorobie morskiej, której nieznosne objawy ustają po użyciu lekkiego rozczyńno kokainu. Niestety z Ameryki donoszą, że w używaniu kokainu zapanowały tak ogromne nadużycia, że spostrzegąc się daje prawdziwa mania w używaniu tego środka w tych samych rozmiarach, jak gdzieindziej używanie morfium. Tak to ludzie najzabawniejszych i najlepszych środków, jakich nam dostarcza przyroda, nadużywają na własną zgubę. Skutki tego nadużywania kokainu są jeszcze okropniejsze od zbytniego używania morfium.

* **Sady przysięgłych** rozpoczną się w Poznaniu jutro dnia 10 grudnia pod przewodnictwem sędziego ziemskiego Sperlinga. Stawać będą: w czwartek dnia 10 grudnia żona chałupnika Antonia Sobkowiakowa, z domu Mrózówna z Kunowa o krzywoprzysięstwo (obrońca adwokat Salz). W piątek dnia 11 grudnia skotarka Maryanna Jaczyńska z domu Polcyówna z Rogoźna o podpalenie (obrońca adw. Mittelsädt). W sobotę dnia 12 grudnia robotnik Wawrzyn Kasprzak z Krzykosów o podpalenie (obrońca referendaryusz Schulz); parobek Jan Blaszczyk z zamku samotulskiego o pogwałcenie i usiłowane pogwałcenie (obrońca adw. Fahle) i robotnik Wawrzyn Skrzypczak z Komierowa o podpalenie (obrońca adw. Salomon). W poniedziałek dnia 14 grudnia robotnik Wojciech Kaźmierczak z W. Staroleki o podpalenie (obrońca adw. Hesse). We wtorek dnia 15 grudnia robotnik Antoni Żakowski z Ramutków o śmiertelne poranienie (obrońca radca sprawiedliwości Szuman) i robotnica Katarzyna Skokowa z Bolewic o morderstwo (obrońca adw. Schottländer). — W skład sędziów przysięgłych wchodzi pomiędzy innymi pp. Joachim Jarochocki z Małych Sokolnik, Zbigniew hr. Węsierski-Kwilecki z Wróblewa, kupiec Józef Flieger z Pniew, Jan Dobrzycki z Chłapowa, kupiec Franciszek Wiczorek z Rogoźna, Józef Zychliński z Uszarzewa, Zygmunt Węsierski ze Starłowska.

* **W obrębie głównej dyrekcji pocztowej** poznańskiej istniało w roku zeszyłym 370 stacyi pocztowych, tak że w przecięciu przypadała jedna stacja na 47,3 kilometrów kwadratowych i na 2974 mieszkańców. Skrzynki pocztowych było 1227. Personal pocztowy liczył 1948 osób i to 573 urzędników, 1148 urzędników niższego stopnia, 38 pocztalierów i 153 pocztolionów. Listów, kart korespondencyjnych, druków i próbek wpłynęło 15,418,200 sztuk, czyli dla każdego mieszkańca w przecięciu 14 sztuk. Liczba numerów gazet pocztą przesyłanych wynosiła: dochodzących z innych miast 8,203,244, wysłanych 5,990,339 sztuk, nadto nadeszło paczek bez oznaczenia wart. 1,337,200, a 31,300 paczek z deklar. wartością i 110,300 listów wartościowych, 62,159 mandatów pocztowych i 162,220 przesyłek za zaliczką. Oddano natomiast 1,004,300 paczek bez oznaczonej wartości a 26600 z deklarowaną wartością, 114,100 listów wartościowych, 21,074 mandatów pocztowych i 110,800 przesyłek za zaliczką. Na 870,147 przekazów pocztowych wypłacono 39,944,766 mk. a na 1,104,261 przekazów wpłacono 58,218,746 marek. Poczta przewiozła 53,273 podrózników. Długość drutów telegraficznych ponad ziemią wynosiła 2073,26 km. Stacyi telegraficznych było 191, tak że jedna przypadała na 91,7 kilometrów kwadratowego i na 5761 mieszkańców. Depesz tegracyjnych nadesłano 234,618, a wysłano 232,837. Ogólny dochód wynosił 2,455,043 marek, rocznie 2,412,503 marek. W ogólnym dochodzie zaliczonych jest 2,168,331 m. za porto i depesze.

* **Wylizając budowniczych** Polaków z W. Ks. Poznańskiego, należących do ślązko-poznańskiego Stowarzyszenia, pominieliśmy pana Müllera z Koźmina, będącego mężem zaufania na powiat krotoszyński.

* **Wągrówiec.** Burmistrz tutejszy, pan Alberti, obchodzi w dniu 19 b. m. 50-letni jubileusz swego urzędowania. Z dniem 1 kwietnia 1886 r. zamysła p. A. przejść na emeryturę.

* **Wągrówiec.** Rzeźnicy G. i E., którzy sprzedając wieprzowinę z trychinami, spowodowali chorobę do 110 osób, skazani zostali przez Izbę karną w Gnieźnie na 2 resp. 1 rok więzienia.

* **Chefińska dyecezya.** Przeniesieni są księża wikaryusze: ks. Nikodem Kowalski ze Starogo Grabowa do Papowa Tornuńskiego, ks. Rynkowski ze Sliwic do Starogo Grabowa a ks. Weinert ze Subków do Sliwic.

* **Pruszcz.** August Heinrich, parobek z Golszycy w świeckim powiecie, człowiek lat 24, zatrudniony był przy dworcu w Pruszczu zrzucającem węgiel z wagonu, gdy odchodził pociąg osobowy. Nagle strzeliło mu do głowy; jakby też to wyglądało, gdyby się taki pociąg wykołał a ludzie koziłki przetracali. Aby ciekawość swoje natychmiast zaspokoić, położył kopredęj potężny jakiś kłoc na szyny i przycmował go kawałami węgla, czekając na spodziewany „zabawy“ widok. Tymczasem pociąg nadszedł, koła lokomotywy przecięły szczęśliwie zmiądzły przeskoczone, a podróźni prócz wielkiego przestraszenia, nieszczęścia unikli. Heinricha natomiast ujęto i odesłano do prokuratury. Wcale on się sprawy swęj nie wypiera.

* **Pożar.** Panu Teofilowi Różyckiemu w Zbrachlinie spalił się zeszyły soboty o godzinie 6 wieczorem folwark Cielieszyn e. k. Zgorzały wszystkie budynki podwórzowe, a w nich wszystkie owce i 12 koni się spaliło; było rogatę uratowane. Tak budynki, jak i ruchomości wraz z żywym inwentarzem były zabezpieczone, mimo to właściciel ponosi niemałą szkodę w gospodarstwie i pieniądzech, gdyż wiadoma to rzecz, że nowych budynków za wynagrodzenie asekuracyjne nigdy się nie wybuduje.

* **Na pruskich kolejach** państwowych można w gwałtownych przypadkach jechać koleją także pociągami towarowymi. Podróźni umieszczeni będą w takim przypadku w wagonie pakmistrza. Płaci się atoli za bilet pierwszej klasy i prócz tego 3 mk.

* **Henryk Sienkiewicz,** według wiadomości otrzymanych z Kaltenlentgeber, przybył tamże na kuracyę.

* **Kraków.** Seweryna Labezdziowska, zabójczyni ś. p. Maryi Bałuckiej, matki naszego komedyo-pisarza, skazana została w sobotę na mocy werdyktu sędziów przysięgłych, na karę śmierci przez powieszenie.

* **Warszawa.** Hrabina Kolemine, z domu Hutten-Czapka, znana z okoliczności swego niedawnego powtórnego zamęczenia z w. księciem heskim, zamierza wkrótce stale zamieszkać w mieście naszym.

* **Intryga.** Warszawski „Kurier Święteczny“ pisze: „Pewien korespondent pewnej zagranicznej gazety, przejeżdżając przez Warszawę, zjadł na śniadanie w pewnym handlu win: dwie porcy koldunów, porcy bigosu i półtory porcy kielbasy z kapustą. Nic więc dziwnego, że szanowny pan korespondent rozchorował się szpetnie i w tej chwili po przyjęciu do zdrowia, wysłał do swęj gazety obszerną korespondencyę „O polskiej intrydze...“ Dodajmy, że przy tém śniadaniu szanowny korespondent przemawiał w duchu „pokojowym“.

* **Ignacy Domeyko,** który, jak wiadomo, odbył tej jesieni podróz do Ziemi świętej, a przesyłał miesiąc spędził w Paryżu, obecnie jest już w drodze w strony rodzinne, do ziemia i córki na Litwie. W czwartek właśnie opuścił Warszawę, spiesząc tam, aby starym zwyczajem, przez lat 54 niepraktykowanym, dzielić się z ukochanymi opłatkami.

* **Mięso zwierząt** zabitych od piornia można jeść bez narażenia się na chorobę. Tak rozstrzygnęli znawcy w Monachium, gdzie piornik zabił 24 tucznych wołów, wartości 12,000 marek.

* **Pewien Anglik** zapłacił pani Tissot 5000 funt. szt. (100,000 marek) za to, aby wierny jego wizerunek wystawiła w swym gabinecie figur woskowych. Jest to trochę za wysokie wstępne za zaszczyt figurowania w woskowym gabinecie!

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 10go grudnia N. M. P. Loretański.

Wschód słońca o godz. 8 minut 1. Zachód o godzinie 3 minut 44.

TELEGRAMY.

Kolonja, 9 grudnia. Tutejszy prezydent miasta Becker umarł dziś w nocy. Petersburg, 9 grudnia. „Praw. Wiestn.“ donosi, że car przyjmował w poniedziałek bułgarskiego ministra wojny Kantakuzena i jeneralnego konsula w Zofii Kojandra. — Dziennik „Ruś“ otrzymał pierwsze ostrzeżenie z powodu, że głosił wiadomości o bieżących sprawach w sprzeczności z prawdziwym patryotyzmem oraz z powodu usiłowanej nienawiści do rządu. Car zganiał Durnora z powodu mowy politycznej, mianęj o „blarıanskim blagotwornielnim obszczestwie“, w której tenże zarzucał bezpośrednio odstąpienie od statutu towarzystwa. Podczas obchodu orderu św. Jerzego wznosił car toast na najstarszego rycerza orderu św. Jerzego, cesarza Wilhelma.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 grudnia. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ossowski z Montowa, Ossowski z Najmowa, Stabrowski i Schultz z Keyni, Grosman z Obornik, Wehnert z Grodziska, Reinicke z Berlina, William z Dąbrowki, Swinarski z Obrzy, Loga z Królestwa Polskiego, Zimmermann z Łowęciana, dr. Konczynski z Kowanówka, Cybulski z Poniaca.

Telegram giełdowy.

Berlin, 9 grudnia 1885. (Kursa końcowe)		Kapitały.	
Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszensica spok.	155,75	Berlin, 7 grudnia 1885.	
kwiecień-maj	158,75	Galic. akc. k.	92,10
Żyto spok.	129,75	Pr. consol. 4%	103,90
grudź-stycz.	129,75	Pozn. listy z.	100,60
kwiecień-maj	134,25	Austr. banknoty	161,80
maj-czerwiec	135,50	Austr. renta złota	88,25
Olj rzep. spok.	46,20	Austr. losy 1860	116,90
grudzień	46,50	Włochy:	95,10
kwiec.-maj	46,50	Rumun	108,30
Okowita wyżej.	29,50	Ros. banknoty	199,60
w miejscu	39,90	Ros. ang. pożyczk. 95-	
grudzień	39,90	Pol. 5% listy zast. 60-	
grudź-stycz.	41,50	Pol. lik. l. zast.	55,60
kwiecień-maj	41,70	Kredyty	467,-
maj-czerwiec	42,60	Kolj państwów	441,50
czerwiec-lipiec	42,60	Lombardy	218,50
Owies	126,50	Uspob. stale.	
grudzień	50		
Wyp.-zta wsp.	50		
Wyp.-oko. kw.	000		
Szczecin, 9 grudnia 1885. (Kursa końc.)			
Pszensica potwier.		Okowita potw.	37,70
grudź-stycz.		w miejscu.	38,-
kwiec.-maj	155,50	grudź-stycz.	40,20
maj-czerwiec	157,50	kwiec.-maj.	41,50
Żyto słabo	126,-	czerwiec-lipiec.	41,50
grudź-stycz.	126,-	Petroleum	12,10
kwiec.-maj.	131,-	w miejscu	
Olj rzep. spok.	45,-	Rzeplik	
grudź-stycz.	45,-	w miejscu	
kwiec.-maj	46,-		

(Nadesłano).

Na Gwiazdkę! Oprócz wielkiego wyboru cygar polecam powszechnie ulubione papiery z fabryki

„Vulkan“

I. F. I. Komendzińskiego w Dreźnie. J. Zyborowicz w Poznaniu, ul. Nowa 5.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Austryackie losy kredytowe z r. 1858. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 2 stycznia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 12 marek, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 25 fen. za sztukę.

Najkosztowniejszy podarek gwiazdkowy dla moich Dobroczyńców.

Na intencję dobroczyńców wybudować się mającego kościoła pod wezwaniem św. Magdaleny odprawia mszą św. 2 razy podczas Świąt Bożego Narodzenia i 2 razy w oktawie (29 i 30 grudnia). Czy zechcesz być także moim dobroczyńcą szanowny czytelniku? Jeszcze brak pomocy! Pospiesz się więc ze swoją. (1218) Idstein w Nassawii.

Ks. Schil, kapłan w diasporze.

Jako generalny pełnomocnik spadkobierców po ś. p. Księdzu Dziekanie Leonie Kasprzewiczu, zmarłym 27-go listopada 1885 w Biechowie w pow. wrzesińskim, wzywam niniejszym wszystkich wierzycieli, którzy roszczą sobie jakiegokolwiek pretensje, ażeby się z takowemi zgłosili do niżej podpisanego aż do dnia 15 stycznia 1886. Po upłynionym czasie pretensje nie będą uwzględnione. (1197)

Kutzner,

Obróńca prawa we Wrześni.

Wojsko Królestwa Polskiego z r. 1815—1830

Obraz przedstawiający w 36 figurach ówczesną armię. Przez chromolitografię kolory mundurów dokładnie oddane. Cena 3 M. Do nabycia także w księgarniach.

ŚŚ. Cyryl i Metody „Ojciec Nasz“

Modlitwa Pańska, piękny kolorowy obraz. Cena 75 fen.

Album Poznania Dla cechów

Świadectwa wyzwolenia i listy mistrzowskie, pięknie i ozdobnie wykonane. (1186)

T. Szulc, Poznań, Wrocławska ul. 36. Zakład litograf., fabryka i skład etykiet na wina, araki, etc. Pieniądze nadsyłać można znaczkami pocztowymi.

Od 20 b. m. osiedlam się stale w Poznaniu jako (1215)

prywatny architekt i inżynier i mieszkać będę na

Wielkich Garbarach 45 I piętro.

Jan Rakowicz

dyplomowany rządowy budowniczy. Teraz mieszkam na Zielonej ulicy nr. 3, III piętro.

Katarzyny Toruńskie

ako wszelkie inne pierniki z fabryki Weesege w Toruniu odebrała i poleca (1199)

Cukiernia A. Pfitznera Stary Rynek.

Samowary rosyjskie, Obicia i rolosy, Zakład litograficzny, Rejestra gospodarskie, Towary galanteryjne, Alfenidę Christoffa

polecą po najniższych cenach handel materiałów piśmiennych (2009)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze. Próby obić franco.

Berlin, 7 grudnia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrektora). Na sprzedaż sprzedano 2672 sztuk bydła rogatego, 8477 sztuk trzody chlewnej, 1239 cieląt, 6219 skopów. — Bydło rogate. Pomyślne powietrze sprzyjało targowi, chociaż dla niepomyślnych dotychczas targów na mięso, wstępnego atoli nie sprzedano. Płacono za gatunek I 53—58 mrk., za gatunek II 46 53 mrk., za gatunek III 40—41 mrk., za gatunek IV 34—38 mrk., za 100 funt. wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Przebieg handlu był o wiele pomyślniejszym aniżeli przed tygodniem, ceny przyciągały i wszystko pomimo niewielkiego eksportu sprzedano. Płacono za meklemburgskie (t. j. I gatunek) około 55 mrk., za pomorskie i dobre krajowe (t. j. II gat.) 49—53 m., za Sengery resp. III gatunek 45—48 mrk. galicyjskie 43—45 m., lekkie węgierskie 38—42 mrk., za 100 funt. przy 20 proc. tary za sztukę. — Cielęta. Targ był jeszcze gorzej jak przed tygodniem; znowu wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 42—50 fen., za II 30—40 fen. za funt wagi mięsnej. — Skopy. Z powodu znacznego spędu i małego popytu ze strony eksporterów nie można było, nawet w dobrym towarze — cen zeszlodygodniowych otrzymać. Wiele pozostało na targu. Płacono za gatunek I 47 do 50 fen., wyjątko do 52 m., za gat. II 36 do 42 fen. za funt wagi mięsnej.

(W.) Poznań, 9 grudnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —) Stan powietrza: przymrozek. Zyto: bez int. Cena wypowiedzialna —, Wypowiedziano —, — cent. grudzień 123,— plac., grudzień-styczeń 123,— plac., styczeń-luty 124,— plac., luty-marzec — plac. Okowita: słabo. Cena wypowiedz. —, —, Wypowiedziano —, — litr., na grudzień 37,30 plac., styczeń 37,40 plac., luty 37,90 pl., marzec 38,40 pl., kwiecień 39,— plac., kwiecień-maj 39,40 plac., maj 39,70 plac., czerwiec 40,40 plac., lipiec 41,10 plac. Okowita: w miejscu (bez beczki) 37,10 plac

Table with columns: Ceny targ. w Poznaniu dnia 9 grudnia 1885., TOWAR, piękny, średni, poslední. Rows include: Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch wrzący, Kartofle, Eubin złoty, Rzepik zimowy.

(Sprawozdanie urzędowe.) Zyto: bez interesu. Okowita (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano 30,000 litr., cena wypowiedziano 37,30, grudzień 37,30 mrk., styczeń 37,40 luty 37,90 marek, kwiecień-maj 39,40 marek, czerwiec 40,40 w miejscu bez beczki 37,00 m. Bydgoszcz, 8 grudnia. (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg. Pszenica niemiecz., piękna 142—144 mk. średnie gatunki 138—141 m., poslední 130—135 m. Zyto potw., najdelik. 121—122 mrk., poslední 118—120 mrk. Jęczmień piękny gatun. 125—130 mrk., na paszę — mrk., poslední 118—124 mrk. Owies w miejscu 120—130 marek, poslední — mrk. Groch wrzący 140—150, na paszę 120—125 marek. Okowita za 100 litr. a 100% 37,50 m.

Wrocław, 8 grudnia 1885. Zyto (za 2000 funt.) niemiecz., wypowiedziano — centn., Cena wypowiedziano —, —, grudzień 126,— plac., kwiecień-maj 1886 132,— żąd., maj-czerwiec 134,— żądano, czerwiec-lipiec 136,50 żąd. Owies. Wypowiedziano —, — centn. na miesiąc bieżący 130,— żądano, kwiecień-maj 133,— żądano.

Olaj rzepiowy b. in., wypowiedz. 5000 cent. w miejscu —, — żądano, grudzień 46,50 żądano, kwiecień-maj 47,50 żądano. Okowita niżej, wypowiedziano —, — litrów, w miejscu —, —, grudzień 37,50 placono, grudzień-styczeń — pl., kwiecień-maj 39,60—70 plac., maj-czerwiec 40,00 plac., czerwiec-lipiec 41,00 plac., lipiec-sierpień 41,50 żąd. Ceny targowe z dnia 8 grudnia 1885.

Table with columns: Postanowienia, Za 100 kilogramów, ciężki, średni, lekki, towary, deputacyi targow., Pszenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Postanowienia komisji handlowej.

Wielebnemu Duchowieństwu skład sprzętów kościelnych

która w gustownych fasonach we wielkim wyborze polecam jako to: Monstrancje, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patentami, naczynia do Oleju św. ipatenu do chorych, ampulki, trybularze i łódki do kadzidla, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi, relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne, dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby wprost z pierwszorzędnych sprządzam fabryk jestem przeto w możności takowe po tanięj odgawac cenie z poręczeniem za ich trwałość. Ponieważ od sposobu obejścia się przy czyszczeniu przedmiotów posrebrzanych zależy wieloletnia ich trwałość i utrzymanie świeżości, polecam na ten cel osobno pparowane mydło i nowo wynalezioną masę do czyszczenia z dołączeniem opisu ich użycia.

J. Stark,

Specjalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Advertisement for 'Wielka wyprzedaż gwiazdkowa' by W. Kukulnickiego i Sp. Poznań, featuring various goods and a large star graphic.

Wielka Rycerska ulica nr. 8. (347) MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najzdobniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwałe i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.



TRYKI

z owczarni zarodowej czystej krwi Negretti — szlachetna, cienka, sukiennicza wełna, dobre figury — poleca Miedzichód, st. k. ż. Śrem.

Wieś Bógwidze

z folwarkami 2000 morg., 2 kilom. od staeyi kolei żel. Brunowo, należąca do ordynacyi Taczanowo, ma być od 1-go lipca r. p. na lat 18 wydzierżawiona. Zgłoszenia przyjmuje nadleśniczy Perkowski w Taczanowie, poczta w miejscu. (1131)

Proch do polowania — Specjalność — Marka z orłem —

Advertisement for 'FABRYKI PROCHU' by W. Güttler Reichenstein, featuring a large eagle logo and text about gunpowder quality.

W. KWIATKOWSKI, zakład ogrodniczy, Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnej) i na Górnjej Wildzie nr. 31.

Codziennie wielki wybór pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, garnitury do tualet i wszelkie wyroby z kwiatów służące najrozmaitszym celom, — również przepyszne bukiety à la Makart wlas. fabrykacyi.

Tylko 3 marki Organów kościelnych

z 8 dzwonekami głosami, z manuałem i pedalem, w pięknej oprawie 3,50 m. wysokie, 2,55 m. szerokie, zupełnie nowe, mające przepyszny głos, są u nas natychmiast na sprzedaż. Fotografia i opisem (cztno) służymy

A. Sommerfeld, Drezno.

Potrzebna nauczycielka egzaminowana muzyczna na 300 rubli pensyi. (1223)

Poszuk. umieszczenia: Bona freblowska Polka z kilkoletnią praktyką. R. M. Koczorowski, Podgórna 7.

Rola

tutejszego probostwa ma być od 1 kwietnia r. p. na lat 12 w terminie dnia 28 b. m. o godz. 10 przed poł. tu w miejscu, najwięcej dającym wydzierżawiona, na termin ten mających chęć dzierżawić się zaprasza. Warunki są w domu kasyera kościelnego Warciarka w miejscu wyłożone. Sobota, dnia 6 grudnia 1885.

Dozór kościoła. Przewodniczący Sroka. (1217)

Koncert Mierzwińskiego. W sobotę dnia 16 stycznia 1886 wieczorem o godzinie 7 1/2 na sali Lamberta.

Bilety na numerowane krzesła po 6 marek są do nabycia w księgarni i składzie nut Ed. Bote & G. Bock. Zamówione bilety muszą być odebrane najpóźniej do 12 grudnia. (1221)

Dalsze zamawianie biletów można uskutecznić tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości i 5 fen. za przyniesienie kwoty przesłanej do domu.

!! Za bezcen!! Z zaliczką 3000 tal. nabyć można za 18,000 tal. (1196)

Folwark

około 500 morg. w pobliżu kolei i większego miasta w Księstwie, w tem około 100 morg. pszenniej ziemi i 20 morg. łąk, dom mieszkalny obszerny murywany, inwentarz dostateczny, hipoteki stałe. Koczorowski & Wlazłowski Podgórna ulica 7.

Dr. Sprangera maść gojąca

odbiera, gorączkę i ból wszelkich ran i guzów, niedopuszcza wyróżnienia dzikiego mięsa, ściągając wszelkie wrzody bez środków znieczulających i powodując ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie bolące piersi, karbunkul, przestające uszkodzenie nóg, bolące palce, odmrożenia, wryzuty skórne i oparzenia. Przy kaszlu, koksuszu, rwaniu, bólu krzyży, reumatyzmie stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen. (159)

Celem radykalnego usunięcia nagmiotków.

Jedną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednym z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagmiotki lub też na stwardniałą skórę były wynalazek środka, któryby wyrost skutecznie działał na nagmiotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu. Taki środek wynalazła specyjalistka w takich rzeczech S. Radlaera Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczą, a przy użyciu tegoż nie niszczy się bynajmniej bielizny i nie potrzeba też do tego żadnego boleśnego spryskiwacza bandażu. Butelka z pigułkami 60 fen. (1689)

Bardzo piękne futro niedźwiedzia prawie wcale nie używane, można korzystnie kupić. Gdzie? wskaże Eksp. Kur. sub. 1216.

Pensjonarzy,

zwłaszcza z klas niższych, przyjmując na stancya, ręcząc za siebie dozór, troskliwą opiekę i pomoc w lekcyach. Poznań, Murna ulica 3. (1224) F. Krajewicz.

UCZEŃ

znajdzie miejsce (1202) w cukierni M. Huberta w Gnieźnie.

Subjekta

doskonalego ekspedyenta poszukuje od Nowego Roku do handlu korzeni, restauracyi i wyszynku (1203)

J. Krzyżankiewicz, Wronki.

Potrzebny

nauczyciel domowy z wysoką kwalifikacyą, także i muzykalny na wysoką pensyą. Drwęski i Langner, Wilhelmowska ul. 11.

Odczyty na rzecz biednych dzieci szkolnych w auli gimnazjum św. Marii Magdaleny. W czwartek dnia 10 grudnia wieczorem o godz. 8.

Prof. dr. Wituski: O telefonie

(z doświadczeniami). Bilety wstępu na wszystkie wykłady po 4 m. za osobę, po 6 m. za dwie osoby (bilet familijny) po 1 m. na każdy odczyt są do nabycia u pedala gimnazyi św. Marii Magdaleny. (1222)

Sala Lamberta.

W piątek 11 grudnia r. b. Koncert instrumentalny

orkiestry poznańskiej Bolesława Dembińskiego.

Program urozmaicony. Wstęp 50 fen. (1225)

Początek o godz. 8-miej. Dodatek.

Na Gwiazdkę!

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

Obrazy religijne i narodowe w olejdruku, litografii i miedziorytach — w ramach i bez ram. **Obrazki korsowne** i z kości słoniowej. **Figury i figurki** z gipsu i terakoty, różnej wielkości. **Lampki** do powieszania, do ustawienia itd. w kształcie, serca, kuli, liry itd. **Relikwiarze** domowe, **Kropielniczki**. **Koronki** drewniane, kokosowe, aspiskowe, srebrne, perłowe itd. **Krzyże i krzyżki** drewniane, niklowe, mosiężne, kościane, z perłowej masy, kości słoniowej, aspiskowe i srebra. **Medale** srebrne i mosiężne. **Szkaple-rze**. **Obrazki** na aksamicie za wypukłym szkłem. **Fotografie** na szkle, **Ramki** mosiężne do obrazków itd. itd. **Wielki wybór książek do nabożeństwa** dla każdego wieku i stanu i wszelkich książek treści ascetycznej. **Ceny nadzwyczaj umiarkowane.**

Dzielnko p. n. (968)

Dogmat o piekle

wyjaśniony faktami zaczerpniętymi tak z dziejów świętych, jako też historii świeckiej

O. Fr. Schoupego, T. J.
przełożył **W. M.**

wyszło świeżo
Nakładem Księgarni Katolickiej
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie.
Cena egzemplarza 60 fenigów.

Zaproszenie do przedpłaty.

W styczniu 1886 wyjdzie nakładem naszym:
Tom III.

Nauk katechizmowych

X. Prob. Stagracyńskiego.
Cena w prenumeracie do 15 lutego 1886 wynosi
tylko 4 marki

z przesyłką franko. — Należytość nadsyłać trzeba naprzód do **Księgarni Katolickiej w Poznaniu** a nie do X. Stagracyńskiego, gdyż tenże prenumeraty już nie przyjmuje, bowiem nauki przeszły na wyłączną naszą własność. (1110)

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie

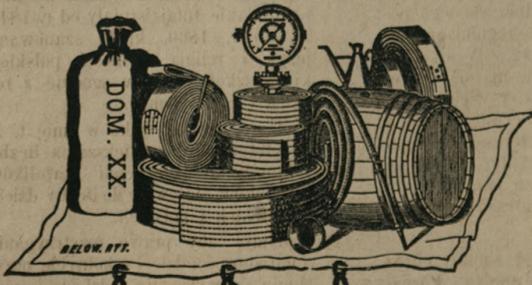
wyszła świeżo:

Kalendarz katolicki krakowski
na rok Pański 1886

z dodatkiem bezpłatnym ozdobnego kalendarzyka biurkowego; obejmują przeszło 20 arkuszy druku, **ryciną kolorowaną**, wiele obrazków, czarny papier pergaminowy do notatek i t. d.
Cena egzemplarza 1 mk.

Na przesyłkę jednego egzemplarza dodac należy 40 fen., na przesyłkę dwóch lub trzech egzempl. 50 fen. Przesyłka 12 egzempl. kosztuje tylko 72 fenigi.
Egzemplarze **bardzo ozdobnie oprawne** (złote brzegi, pasowe płótno ze złotymi wyciskami) po 2 mk. 50 fen.

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (342)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Scylitynę

radikalny środek, trujący jedynie **szczury i myszy** a nieszkodliwy innym zwierzętom, w puszkach po 1 i 2 m. poleca **Z. Ritter, aptekarz, Gniezno.**

Wszelkie zamówienia

Wielki wybór

materyi zagranicznych jako też krajowych na sezon jesienno-zimowy odebrała i poleca pracownia ubiorów damskich i męskich (903)

K. Skoraczewskiego,
Stary Rynek 8, I piętro.
Ceny przystępne.

Drogerya

Jasiński i Ołyński

Poznań, św. Marcin 62

poleca (348)

wszelkie wody mineralne

tegorocznego nalewu,
Sole i ługi do kąpieli,
Środki desinfekcyjne,
Proszki, ziółka i esencya do przechowywania futer i rzeczy zimowych,
Przyrządy chirurgiczne,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Swiece kościelne.
Różne mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowym niezbędne.
Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Superfosfaty z fabryki „Union.”

LAMPY

stołowe i wiszące
we wielkim wyborze

poleca

B. Szulczewski

Stary Rynek nr. 53/54.

Skład porcelany, szkła, tac i t. d. (708)



Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedynczym urządzeniem, **nie podlegające żadnym przepisom policyjnym**, są we wielkości od 3 do 10 szefli w zapasie

(932) **w fabryce**
wyrobów z miedzi i mosiądzu.

J. Krysiwicz

Św. Marcin nr. 65.

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki turskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowanych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacją, zegary stołowe paryżkie, zegary ściennie kuchienne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (527)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

L. Marchlewski,

były długoletni zarządca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

Plac Wilhelmowski obok bi- bioteki Raczyńskich.

Na Gwiazdkę!

nizkie ceny!

Zegarki złote i srebr. Remt., regulatory i zegary ściennie.



Na Gwiazdkę!

nizkie ceny!

Herofony, albumy, skrzynki grające melodye polskie.

Łańcuszki złote, srebrne, z imitacji i niklu.

Zegary stołowe paryżkie i budziciele.
(1187) w najrozmaitszych kształtach i dekoracjach

Wielki wybór!

prawdziwych genew. zegarków złot. z fabr. Patek, Philippe & C.

W. SZULC, zegarmistrz
w Poznaniu w Bazarze.

Wyprzedaz Gwiazdkowa

Prawdziwe okolicznościowe kupno.

Wyroby wełniane	od 0,40	mrk. metr
Kretony	„ 0,35	„ „
Kostiumy wełniane	„ 20	„ „
Kostiumy kretonowe	od 10	„ „
Paletoty i dolmany	„ 20	„ „
Halki wełniane	„ 3	„ „
Szafroki	„ 3	„ „
Jersey	„ 4	„ „

Resztki dochodzące do 10 mtr. po niezwykle tanich cenach.

Sławski & Bogusławski,
Poznań w Bazarze.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

polecają

na sezon jesienny i zimowy

Najnowsze materye wełniane z francuzkich, angielskich i krajowych fabryk, Paletoty, dolmany damskie i okrycia na futra w najnowszych fasonach, Aksamity, plusze i materye jedwabne Lyońskie, Firanki białe i crème od 5 marek do okna, (68)
Koszule i negligje damskie.
Koszule męzkie od 2,50 mrk., począwszy,
Płótna i stołową bieliznę holenderską, bielefeldzką i śląską,
Kaftaniki, kalesony wełniane Dr. Jaegera, szkarpetki w doskonałych gatunkach po 7,50 mrk. za tuzin.
Chustki płócienne i batystowe ouerle we wyborowych gatunkach od 3—48 mrk.
Derki podróżne i na łóżka, dery na konie,
Miechy do zboża po 1—1,25 mrk.,
Ceny bardzo przystępne a za gotówkę odpowiedni rabat.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacji pasów, techniczne

(352)

towary gumowe, instrumenta z doświadczalnej stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Medal państwowy.

Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Do urzadzania

ksiąg gospodarczych podług łatwego i zrozumiałego systemu, z których każdego czasu **rzeczywisty stan majątków** dojrzeć można, oraz do **kontrolowania ksiąg** i rejestrów sporządzonych poza domem poleca **K. Piotrowski,** buchalter rewizor. Wrocławska ul. nr. 19, III p. w domu WP. prof. **Mottego.** NB. Łaskawe oferty upraszam, najrychlejsz, aby ile możności zadecyzować zamówieniem. (90)

PANIE

chcące pewien czas spędzić pod opieką akuszerki znajdują wygodne i bezpieczne schronienie u

R. Wolniakowa
ul. Nowa 11.

Hamburg-Ameryka
Co środe i niedziele do Nowego Jorku!

Parowcami pocztowymi Hamburgsko-Amerykańskiego Towarzystwa Akc. do przewozu paczek.

Blizszych wiadomości i kontraktów przewozu udzielają: **Mich. Oelsner,** Rynek 100, w Poznaniu. **Jul. Geballe** w Rogoźnie. **Adam Spektorek** w Chodzieżu. (13)

Rólnik

praktycznie i teoretycznie w swojej fachu wykształcony, mogący się wykażać jak najchlebniejszemi rekomendacjami tak obywateli Księstwa jako i Prus Zachodnich, poszukuję z dniem 1 lipca r. p. większej administracji. Na żądanie może złożyć 20—30,000 marek kaucyi. O łaskawym zgłoszeniu uprasza się do Eksp. Kuryera Pozn. pod lit. S. P. 1174.

Petycyja szkółna do ministra oświecenia.

Ekscelencyo!

Od roku 1872 przedstawiają stósunki szkolne tak w całej naszej dzielnicy jak też mianowicie w mieście Poznaniu smutny i opłakany widok, a następstwa tego stanu rzeczy dają się tak dzieciom szkolnym, jako też rodzicom ich bardzo boleśnie we znaki.

W r. 1872 odjęto z rozporządzenia byłego ministra dr. Falka na mocy nowiej ustawy o nadzorze szkolnym wszystkim dziekanom inspekcją powiatową i prawie wszystkim duchownym inspekcją miejscową nad katolickimi szkołami. W mieście Poznaniu ani ks. dziekan, ani też żaden z księży proboszczów nie ma prawa nadzoru szkoły w ogóle, ani też nawet nadzoru nad wykładem religii św.; już przed 12 laty przesłano księgom poznańskim deklaracyą, że odtąd ustają tak ich obowiązki względem szkoły, jako też prawa, jakie do niej mieli.

W r. 1873 wydało tutejsze naczelne prezydium pod d. 27 października rozporządzenie, dotyczące języka wykładowego, które jednym zamachem odebrało młodzieży szkolnej możność kształcenia się w języku ojczystym, skazując ją na mozolną, a niestety tak mało skuteczną dresurę w mowie po największą część dla dzieci niezrozumiałą.

W r. 1874 udało się magistratowi poznańskiemu po sześciolletnich zabiegach uzyskać u tegoż ministra dr. Falka pozwolenie zamienienia tutejszych szkół wyznaniowych na szkoły mieszane, czyli symultanne. Odtąd szkoły te, oderwane zupełnie od błęgiego wpływu Kościoła, nie biorąc najmniejszego udziału w życiu kościelnem, dają coraz to jawniej i wyraźniej do germanizowania dzieci polskich, jak to poniżej faktami szczegółowo udowodnimy; przyczem dzieci, do tych szkół chodzące w zasadach religii św. coraz obojętniejszymi stawać się muszą. Pozbawienie kościoła katolickiego wszelkiego wpływu na wychowanie młodzieży szkolnej, zamknięcie duchownym wstępu do szkoły, brak wszelkich stósunków szkoły z Kościołem, z nabożeństwem i praktykami religijnymi, najgłębiej oddziałują na serca młodzieży.

Wiele dzieci, mimo kilkoletniego chodzenia do szkoły, coraz więcej dziecziej, popada w krnąbność i nieposłuszeństwo; nierazko chwytają policya opuszczone dzieci szkolne przy kradzieżach ulicznych i powiązane sznurami prowadzą całymi szeregami do biura policyjnego. Zdarzały się wypadki, że dzieci, które jeszcze nie były u Sakramentów św., zasiadały na ławach oskarżonych, z kąd potem młodzi ci przestępcy odprowadzani byli do więzień i domów poprawy, gdzie nierazko znajdowali sposobność kształcenia się na zbrodniarzy. Rodzice patrząc z żalem i boleścią na to zepsucie dzisiejszej młodzieży szkolnej, nie bez przyczyny twierdzą, że zaniedbanie strony religijnej i wychowawczej w kształceniu dzieci naszych wywołuje te wszystkie opłakane objawy. Szkoła dzisiejsza nie tylko nie daje przyszłym obywatelom kraju religijnej podstawy, do której wytworzenia szkoła symultanna, pozbawiona pomocy duchownych i zbawczego wpływu Kościoła, wcale nie jest zdolna, ale nadto przy systematycznym wykładzie niemieckim wszystkich przedmiotów szkolnych, nawet pod względem naukowym bardzo małe, albo wcale żadne nie przynosi korzyści.

Ten wykład niemiecki, zaprowadzony po szkołach naszych wbrew traktatom, patentom okupacyjnym i uroczystem przyrzeczeniom Królewskim, poręczającym poznanowanie języka polskiego, jest plagą i udurzeniem dzieci naszych, które ani umysłowo się rozwijać, ani z nauk w języku niezrozumiałym wykładanych dostatecznie korzystać nie mogą.

Cała nauka staje się mechaniczną, szablonową dresurą, która wprawdzie pozwala nauczyć dzieci na pamięć kilkuset wokabul i kilkudziesięciu zdań — ale w treść wykładanej nauki dzieci wprowadzić nie zdoła.

W rozporządzeniu naczelno-prezydalnym z r. 1873. powiedziano, że język ojczysty dzieci polskich ma być przy nie-

mieckim wykładzie używany do pomocy. Słaba to pomoc i wcale niedostateczny środek wobec faktu, że dzieci polskie po większej części bez wszelkiej znajomości języka niemieckiego do szkoły przychodzą. Atoli i tę pomoc odjęto działwie naszemu w szkołach poznańskich, zwiększając coraz bardziej liczbę nauczycieli Niemców, nieumiejących ani słowa po polsku, i nie mogących przeto pomagać dzieciom objaśnieniami w języku polskim do zrozumienia niemieckiego wykładu.

W r. 1883 rejencya tutejsza chciała rozporządzeniami z dnia 7 i 27 kwiet. rozciągnąć wykład niemiecki nawet na naukę religii św., i potrzeba było aż osobnego rozporządzenia Waszjej Ekscelencyi, ażeby te szkodliwe i wszelkim pedagogicznym zasadom przeciwnie zabiegi unieważnić.

Jak bardzo ten system naukowy utrudniać musi postępy dzieci polskich, i jak powstrzymująco oddziałują na postępy dzieci niemieckich, razem z dziećmi polskimi się kształcących, łatwo każdemu wyrozumieć. Dzieci polskie ani połowy tego się nie nauczą, czego by się w innych warunkach podczas 8-letniego pobytu w szkołach nauczyć mogły, a nadto w rok a najpóźniej w dwa po wyjściu ze szkoły najzupełniej zapominają tego, co im przez mechaniczną dresurę w głowę wbić zdołano. Dość wskazać na fakt, że liczba dzieci polskich, w wyższych oddziałach z każdym stopniem się zmniejsza, nie mogąc podążać z dziećmi narodowości niemieckiej. Wiele z pośród tych dzieci, dzięki temu systemowi, nie nauczyło się nawet po polsku czytać i pisać, gdyż pod błahemi pozorami wykluczone je od nauki języka polskiego — tak, że w przyszłości pozostają w życiu niedołączonymi członkami społeczeństwa, niezajmującymi praw religii, nieutwierdzonymi w zasadach wiary św., niezdolnymi sobie dać rady wśród trudnych warunków bytu i współzawodnictwa, z jakim się na każdym kroku spotykają ze strony osób, które z nauk szkolnych więcej korzystać mogły.

Tak szkodliwie oddziałują na wychowanie i wykształcenie dzieci naszych symultanne szkoły poznańskie z wykładem niemieckim.

Przypatrzmy się teraz szczegółom. Pod dniem 23 stycznia r. 1880 udaliśmy się do poprzednika Waszjej Ekscelencyi z petycyją, w której skarżąc się na te same mniéj więcej niedostatki, przedstawiliśmy jak następuje niekorzystny dla nas stosunek nauczycieli protestantów i Niemców do nauczycieli katolickich.

W r. 1878 było w 4 miejskich szkołach ludowych miasta Poznania 2686 dzieci katolickich, 1030 ewangelickich i 121 żydowskich.

Nauczycieli było w tych 4 szkołach 30 katolików, 37 ewangelików i 1 żyd.

We wszystkich 4 szkołach było ogółem dzieci 3837, nauczycieli 68, tak, że przeciętno przypadła jeden nauczyciel na 56 dzieci. Podług tej przeciętnej miary, gdyby w tych szkołach symultанных, które zwykle nazywają parytetycznymi, wyznanie dzieci, jak słusność i sprawiedliwość nakazuje, było uwzględniane, powinno by w nich być na 2686 dzieci katolickich 48 nauczycieli tego wyznania, na 1030 dzieci ewang. 18 nauczycieli; tymczasem było zamiast 48, tylko 30 katol. nauczycieli, a ewang. aż 37 zamiast 18.

W odpowiedzi, którą Wasza Ekscelencya po dwóch latach na ową petycyją dać raczyła katolickim ojcom rodzin miasta Poznania pod d. 16 stycznia 1882 czytamy dosłownie:

„Że liczba nauczycieli katol. przy symultанных szkołach ludowych nie odpowiada liczbie dzieci katolickich do tychże szkół chodzących, przypisać należy tej jedynie okoliczności, że przy obsadzeniu odpowiednich miejsc nauczycielskich nie miały władze dostatecznej liczby należycie uzdolnionych katol. nauczycieli do dyspozycji. Skoro nowe zawiąkną posady w tych szkołach, zważać się będzie na to, aby liczba katol.

nauczycieli przy sumultанных szkołach poznańskich powiększoną została.“

Mimo tego przyrzeczenia Waszjej Ekscelencyi z żalem stwierdzić musimy, że niepomysłny dla nas Polaków i katolików stósunek w przeciągu ostatnich lat 6 jeszcze się pogorszył, chociaż znaczna liczba nauczycieli katolików i Polaków na posady nauczycielskie w Poznaniu się zgłaszała. Mianowano wprawdzie na jedną z posad rektorskich nauczyciela katolika narodowości niemieckiej, ale poprzednio król. rejencya poznańska odrzuciła dokonany przez magistrat i reprezentacyą miejską wybór nauczyciela katolika narodowości polskiej, chociaż tenże według jedno-myślnego zdania najlepsze na urząd rektora miał kwalifikacye.

Stósunek zaś nauczycieli katolików i protestantów do liczby dzieci jest następujący:

W r. 1884 wzrosła liczba miejskich szkół ludowych w Poznaniu do 5, do których chodziło 5814 dzieci, nauczanych przez 94 nauczycieli.

Z tych było dzieci katolickich 4183
ewang. 1482
żyd. 149

Z liczby 94 nauczycieli było:
protes. 47
katol. 45
żyd. 2

Ze stósunku ogólnej liczby nauczycieli do ogólnej liczby dzieci pokazuje się, że jeden nauczyciel przypada na 62 dzieci. Według tego stósunku powinno na 4183 dzieci katolickich przypadać 67 nauczycieli katolików, a na 1482 dzieci protestanckich 25 nauczycieli protestanckich; tymczasem zaś zamiast 67 nauczycieli katolickich mamy ich tylko 45, a zamiast 25 nauczycieli ewang. mamy ich aż 47.

Jeszcze gorzej przedstawia się ten stósunek pod względem narodowym, gdyż z owych 94 nauczycieli jest tylko 35 Polaków a 59 Niemców, podczas kiedy stósunek powinien być odwrotny.

Bezpośredni następstwem tego jest, że mianowicie w szkołach III, IV i V nie ma dostatecznej liczby nauczycieli katolików i Polaków, którzyby dzieciom polskim naukę religii i języka polskiego w ojczystym języku biegle i ze znajomością rzeczy wykladać mogli.

Niebyłoby obraz naszych pokrzywdzeń zupełnym, gdybyśmy Waszjej Ekscel. nie przedstawili nadto, co niesłychanie nas krzywdzi, co gwałt zadaje najświetszemu uczuciom naszym, bo stawa w najjaskrawszej sprzeczności z traktatami międzynarodowymi, poręczającymi nam uroczyste nasze narodowe, — w sprzeczności z uroczystemi przyrzeczeniami królów pruskich. Stawa nie mniej w sprzeczności z urzędowymi aktami i odezwaniami, jak pomiędzy innymi deklaracyą prezesa ministrów Mantuffa, jak odezwa naczelnego prezesa Horna do mieszkańców W. Ks. Poznańskiego z dnia 31 stycznia 1867 r., stwierdzającymi nam one poszanowanie naszej narodowości; nie mniej w jaskrawej sprzeczności z konstytucyą pruską i laudrehtem, które jak z jednej strony pozostawiają nie tylko wewnętrzną sferę uczuć każdego obywatela, tak z drugiej narodowość i wyznanie dziecka zależnym czynią do 14 roku jego wieku od woli i postanowienia wyłącznie rodziców lub opiekunów prawnych i w tym względzie zabraniają wszelkiego mieszania się państwu i jego urzędnikom. Tymczasem, wbrew temu wszystkiemu, rektorowie i nauczyciele tutejszych szkół dzieci nasze, zrodzone z nas od dziadów i prądziadów Polaków, samowolnie zamieniają z lekkim sercem na Niemców a w skutek tego przez proste tylko zapisanie w album, czyli tak zwanych listach szkolnych, i na kartach szkolnych, poświadczających o ich uczęszczaniu do szkół „deutsch-katholisch“, wykluczają od nauki religii w języku polskim od i samej nauki języka polskiego, traktując ich jak

Niemców. Postępowanie takie, krzywdzące nas niesłychanie w naszym poczuciu i godności narodowej i usiłujące przeistoczyć to, co nie jest utworem ludzkim, lecz Bożym, jest tu tak powszechnem, że liczy kilkadziesiąt wypadków, wywołując pomiędzy nami coraz głębszy żal, coraz większe oburzenie. A jest ono tak bezwzględne, że zachodzą wypadki, jak n. p. u Mitulskich, z których jedna dziewczynka, uczęszczająca do szkoły IV, zapisana jest do albumu szkolnego i w karcie szkolnej jako „polnisch-katholisch“, druga, teje siostra, urodzona z jednych i tych samych rodziców, zapisana jest w powyższych dokumentach, jako „deutsch-katholisch“. Takich sprzeczności jest więcej. Nie możemy przytem pominąć wypadku, jaki miał miejsce z córką krawca Nowaka. Nowacy są również z dziadów prądziadów Polakami; tymczasem córkę ich Sewerynę w szkole IV zapisano na Niemkę, wykluczono od nauki religii i języka polskiego. Rodzice oparli się temu, a odniósłszy się z zażaleniem do rejencyi tutejszej 16 czerwca b. r., przestali posyłać córkę swą na naukę religii w języku niemieckim. Za opuszczenie godzin wymierzono w ciągu pół roku kar 20 kilka marek i takowe ściągnięto. W dniu egzekucyi ostatniej kary nadeszła wreszcie w sześć miesięcy odpowiedzi rejencyi na zażalenie Nowaka, zawiadamiająca tegoż, że córka jego Seweryna nadal ma być do oddziału polskiego przydzielona, czyli, że nieprawnie i samowolnie narodowość polską jej odebrano, nazad się przywraca.

Tak oto, Ekscelencyo postępują z najświetszymi naszymi uczuciami, tak oto postępują samowolnie z prawami nam służącymi i uroczyste nam zagwarantowanymi. A pozwolimy sobie powtórzyć, że takie wypadki nie są bynajmniej wyjątkami, przeciwnie, sposób taki postępowania stał się tu systematycznym, jawnie i dowodnie nas przekonywającym, że tu nie chodzi o żaden system szkolny, lecz o germanizacyą nas i dzieci naszych, o przełabrykowanie nas na Niemców. Ne dowód tego przytaczamy inne jeszcze dzieci, z którymi w ten sam sposób, co z powyższymi, postąpiono. Oto ich nazwiska:

Maryanna Łukowska,
Maryanna Plebańska,
Helena Miedzik,
Joanna Grantkowska,
Julian Czarnecki,
Helena Kubicka,
Nikodem Michalski,
Maksymilian Garsta,
Anna Perzyńska.

Jesteśmy przekonani, że Wasza Ekscelencya nie dopuścisz, aby tak krzyżące nadużycia, pogwałcające prawa nasze i najświętsze uczucia każdego człowieka, nadal były praktykowane.

Nie mniej też bolesnym dla nas jako rodziców i opiekunów jest sposób wymierzania kar cielesnych. We wszystkich państwach rzecz ta jest ściśle uregulowaną i określoną, a władze czuwają, aby w szkołach odpowiednio do tego postępowano. Tu sprawę tę regulują rozporządzenia szkolne z r. 1842. W szkołach jednakże tutejszych nie stosują się do tego, a formę i wysokość kary wielce przekraczają; dowodem tego częste zażalenia i procesa. Ztąd też w interesie dzieci naszych, godności samej szkoły, zwracamy Waszjej Eks. uwagę na ten punkt w przekonaniu, że i tej nieprawidłności skutecznie zaradzić zechcesz.

Ekscelencyo! Taki jest smutny obraz stósunków szkolnych w mieście Poznaniu! Szkoła, ta dobroczynna instytucya, która ma być ogniskiem oświaty, roznoszącem do koła błogie światło nauki i praktycznego wykształcenia, która ma zastąpić ubogich i na ciągłą pracę skazanych rodziców w szczepieniu zasad religijnych w serca młodzieży — ta szkoła staje się u nas przedmiotem skarg, ubolewań, a często nawet złorzeczeń ludności.

Rodzice lub opiekunowie, których dzieci nieprawnie i bez najmniejszego powodu przekazano do niemieckiego oddziału religii i wykluczono od nauki polskiego czytania i pisania, idą ze sercem napełnionem boleścią, dopominając się praw swoich i niestety, nigdzie nie znajdują posłuchania! Za nieposyłanie dzieci na niemiecką religią placą kary, lub idą do więzienia, podczas kiedy petycyje ich po pół roku leżą w biurach rejencyjnych, a latami całemi w biurach ministerjalnych. Kiedy dotknięci w najświętszych uczuciach ostrem jakim słowem wyrażą swoje niezadowolenie, bywają pozywani przed sądy i na surowe skazywani kary. Pisma polskie nawet odezwać się już nie mogą w obronie szkół naszych bez narażenia się na ciężkie grzywny i kary więzienne.

A jaka przyszłość tych biednych dzieci naszych, które, nie nauczywszy się niczego w szkole, w późniejszym życiu na chleb sobie zarobić nie będą umiały i staną się ciężarem społeczeństwa, albo pomazać będą szeregi tych, którzy lekceważąc sobie przepisy religii, otwarcie dążą do przewrotu porządku obecnego?!

Aby temu zapobiedz, zwracamy się my niżej podpisani polscy i katolicki obywatele miasta Poznania do Waszjej Ekscelencyi z uniżoną prośbą, abyś nakazawszy dokładnie zbadać stósunki miejskich ludowych szkół poznańskich, uwzględnić raczył następujące żądania nasze:

- 1) Żądamy zniesienia naczelno-prezydalnego skryptu z dnia 27 października 1873 r. o języku wykładowym szkół ludowych, ponieważ skrypt ten jest przeciwny wszelkim zasadom pedagogicznym, przeciwny prawom nam przysługującym i główną przyczyną niepowodzeń szkoły naszej.
- 2) Żądamy przywrócenia szkołom miejskim w Poznaniu charakteru wyznaniowego, ponieważ szkoła symultanna zaprowadzona została wbrew woli rodziców polskich i katolickich, ponieważ sprzeciwia się skryptom ministerjalnym i rozkazom gabinetowym z lat dawniejszych, a chociaż znajduje poparcie w magistracie poznańskim i reprezentacyi miejskiej, to jednakże tak samo, jak dawniejsze szkoły symultanne w Elblągu i Krefeldzie, jest wprost przeciwną życzeniom ogromnej większości mieszkańców miasta Poznania.
- 3) Żądamy przywrócenia duchowieństwu katolickiemu nadzoru nad szkołami ludowymi, a przynajmniej powierzenia im kierownictwa nauki religii. W odpowiedzi Swój z dnia 16 stycznia r. 1882 donosił Wasza Ekscelencya, że rokowania w tej sprawie już są w biegu — a tymczasem do dnia dzisiejszego, po upływie lat czterech, nie o wyniku tych rokowań się nie dowiadujemy.
- 4) Żądamy w ogóle przywrócenia w mieście Poznaniu takich stósunków szkolnych, jakie tutaj istniały od r. 1842 aż do r. 1860, kiedy szanowano język i religijność ludności polskiej, kiedy szkoła była w zgodzie z rodziną i Kościołem.
- 5) Żądamy, choćby tylko w imię t. z. parytetyczności powiększenia liczby rektorów i nauczycieli katolików i Polaków, stósownie do liczby dzieci katolickich i polskich.
- 6) Żądamy, aby prawo rozstrzygnięcia o narodowości dzieci szkolnych, przysługiwało wyłącznie rodzicom i opiekunom a nie rektorom i nauczycielom.

W nadziei, iż Wasza Ekscelencya próby nasze łaskawie uwzględni raczy pozostajemy z wyrazem uszanowania Waszjej Ekscelencyi najniższymi sługami.

Poznań, dnia 8 grudnia 1885!

Polscy i katolicki ojcowie miasta Poznania.